

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admi-
nistracji: róg ul. św. Krzy-
ża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisu Redakcja nie
zwraca.
Telefon Nr 190.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wyno-
si na prowincji: mie-
sięcznie kor. 2.70. W pań-
stwie niemieckim kwar-
talnie: 10 koron. W in-
nych państwach kwartal-
nie koron 12.—.

Numer pojedynczy w miej-
scu 10h., na prowincji 12h.
Każda zmiana adresu 40h.
Numer niedzielny ilustro-
wany 14 hal.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Słuby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosso, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 91

Kraków, Niedziela dnia 2 Kwietnia 1905 r.

Rok XIII.

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnośnienia 2 kor. — za odnośnienie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratory otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) »W sępiach szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratory miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal. na porto, dwie powieści: »Juan Mizeria« i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Naręczona Lotaryngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

Europa i Niemcy.

Najpoważniejszy dziennik angielski *Times* pisze między innymi w jednym z ostatnich numerów:

»Wszystkie odłamy polskich stronnictw narodowych w Galicji, w zaborze pruskim i Królestwie — mówi cytowany dziennik — czują, że największym ich wrogiem są Prusy. Dzisiejsi przewodnicy polscy polepszenia stosunków i postępu oczekują od reform w Rosji.

»Przywódcy ci w Królestwie, Galicji i Prusach wiedzą, że rząd niemiecki był stałym przeciwnikiem reformy w Rosji, bo reformy wzmocniłyby Rosję i pozbawiłyby istniejący w Berlinie maskowany despotyzm jednej z najsilniejszych podpór. A Europa potrzebuje silnej, postępowej Rosji, chociażby dla utrzymania równowagi wobec preponderancji niemieckiej w Europie centralnej i południowo-wschodniej. — Umiarkowani Polacy przekonani są, że przy polityce reform Polacy i Rosjanie mogliby szczerze i lojalnie współdziałać dla dobra jednych i drugich. Polityka ich przeto nie kieruje się bynajmniej przeciw państwu, jeno wyłącznie przeciw reakcji. Dlatego też pragną oni, ażeby opinia publiczna w Europie zachodniej nie była bałamucona co do prawdziwego znaczenia obecnego ruchu w Polsce i żeby nie pracowano *pour le roi de Prusse*.

Ten znamienity głos dowodzi, że opinia publiczna w Anglii jest dobrze poinformowana o naszych stosunkach i należyście ocenia przewrotną i obłudną politykę niemiecką.

Wszystkie wysiłki Niemiec są teraz do tego skierowane, aby powstrzymać Rosję od ustępstw na rzecz Polaków, aby straszyć Petersburg »polskim niebezpieczeństwem«, a w danym razie ofiarować swoje usługi dla stłumienia polskiego »powstania« i przy tej sposobności zagarnąć Królestwo Polskie. Zachłanność i pożądlivość Niemiec nie znają już żadnych granic i wszystkie europejskie państwa muszą się bronić przeciwko ich uroszczeniom.

Z Rosją wiązała Niemcy, a właściwie Prusy wspólność zbrodni popełnionej na Polsce. Chęć utrzymania łupu zyskanego przy grabieży polskiej ziemi, skłaniała oba te państwa, do zacieśnienia wzajemnych stosunków i politycznego współdziałania nzwet tam, gdzie ich intere-

sy były rozbieżne; mimo to jednak Prusy nie zapomniały nigdy, że Warszawa należała do nich przez lat kilka. Z drugiej strony, Rosja pomimo niemieckiej dynastji i niemieckiego dworu, była zmuszona wkroczyć na drogę wszechsłowiańskiej polityki, i odrazu spotkała na swej drodze groźną zapórę w postaci pangermanizmu. Konflikt był nieunikniony, a raczej stało się niepodobieństwem dla Rosji i Niemiec przyjaźnić się z jednej strony przeciwko Polakom, a z drugiej zwalczać się na gruncie niemiecko-słowiańskiego antagonizmu.

Zerwanie, — choć niezupełne nastąpiło za Aleksandra III, — ale nie ustały ani na chwilę »dobre rady« udzielane z Berlina do Petersburga, a streszczające się w podjudzaniu Rosji przeciwko Polakom. Bismarck i Pobiedonoscew, byli najlepszymi przyjaciółmi, i uzupełniali się wzajemnie w tych przewrotnych machinacjach, które skrupiały się zawsze na Polakach.

Dla Europy cała ta gra była w gruncie rzeczy obojętną, dopóki Rosja i Niemcy równoważyły się wzajemnie, tak, że żadne z tych mocarstw nie mogło marzyć o władaniu światem...

Dzisiaj stosunki się zmieniły; Rosja wycieńczona przez wojnę japońską, która wykazała jej nigdzie nie przeczuwaną słabość, staje się czynnikiem wcale nie niebezpiecznym dla europejskiej równowagi. Rośnie natomiast niebezpieczeństwo niemieckie, wynikające z potęgi militarnej Niemiec i z zaborczej polityki tego państwa.

Ogólnemu pokojowi zagrażają teraz wszędzie Niemcy i w całej Europie budzi się reakcja przeciwko preponderancji tak mało kulturalnej, a tak bardzo dokuczliwej. Anglja, Francja, Rosja i Austria, są zagrożone w swych żywotnych interesach przez pruską zaborczość, przez pruski tandetny przemysł i pruskie tajne agitacje. A na każdym polu najdzielniejszego sojusznika mają Niemcy w żydach, co tylko powiększa groźbę położenia.

Zrozumienie niebezpieczeństwa, jest coraz widoczniejsze w Europie, chodzi tylko o to, aby wyprowadzić stąd odpowiednie konsekwencje...

Zysk polityczny.

Warunki kompromisu na Węgrzech. — Cofnięcie kredytów nadzwyczajnych. — Jaki to wytworzy nastrój? Obniżenie powagi ministrów. — Potrzeba ścisłej kontroli ich działalności.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Kompromis na Węgrzech przyszedł do skutku. Wprawdzie nie na tych zasadach, jakie wymieniano początkowo. Ustępstw wojskowych innych, aniżeli te, które na jesieni 1903 roku uchwalili »komitet dziewięciu« stronnictwa liberalnego, korona tym razem nie chce akceptować. Stronnictwa opozycyjne zgodziły się w ciągu lat dwóch nie poruszać zagadnień wojskowych. Ale tego samego wymagają od władz centralnych w Wiedniu. Minister wojny musi w ciągu lat dwóch zadawałniać się dotychczasowym kontyngentem rekrutów i — co ważniejsza — prócz wydanych już z góry 75 milionów koron, musi się wyrzec kredytów, uchwalonych roku zeszłego w sumie 400 milionów koron na zbrojenia nadzwyczajne.

W zamian za to większość, z której łona wyjdzie nowy rząd, uchwali budżet i zwyczajny kontyngent rekrutów.

Tak się przedstawia sprawa owego kompromisu na Węgrzech. Wytrwały opór opozycji w parlamencie tamtejszym doprowadził do tego, że nagle owe zbrojenia nadzwyczajne, które w maju 1904 roku uchodziły za konieczne i niezbędne, teraz stały się mniej ważnymi i zbędnymi, skoro zarząd armji lądowej i marynarki może zwlekać z ich wykonaniem całe dwa lata.

I tutaj trzeba się spytać, czy w przyszłości zarówno członkowie delegacji wspólnych, jak i opinia publiczna będą chcieli wierzyć zapewnieniom ministra wojny i naczelnika sekcji marynarki, gdy ci ostatni po pewnym czasie znowu wystąpią z żądaniem nowych wydatków na świeże — ich zdaniem — konieczne uzbrojenia. W takich razach tylko stanowczość wywiera wrażenie, bo przekonywa i nie dopuszcza powątpiewań.

Rzecz jasna, że dla ludności zwłoka dwuletnia w poczynieniu wydatków nadzwyczajnych jest zjawiskiem gruncie rzeczy nader pożądanym. Ale jest i zysk polityczny. Każdy obywatel będzie w przyszłości zadawał sobie pytanie, czy istotnie minister wojny żąda tylko tego, czego wymaga bezpieczeństwo państwa, lub czy może przesadza w żądaniach. — I będzie miał słuszną zupełną, zadając sobie takie pytanie. Odwrót obecny na punkcie żądań, które w maju 1904 r., uchodziły za niezbędną tarczę dla całego państwa, — musi nasuwać każdemu myśli bardzo sceptyczne.

Z punktu polityki biurokratycznej obecny kompromis z Węgrami jest taksamo niefortunnym, jak z punktu militarne go byłoby zaprowadzenie komendy węgierskiej w pułkach węgierskich. Ta ostatnia zmiana wprowadziłaby trudności organizacyjne dla szeregów armji wspólnej. Obecne odstąpienie od kredytów wspólnych obniża powagę i wpływ nie tylko obecnego ministra wojny, lecz wogóle całego ministerjum wojny.

Błąd jeden zawsze wytwarza błędy dalsze. Gwałty Tiszy, poczynawszy od 18 listopada 1904 roku do rozwiązania Izby poselskiej w stanie *en lex*, zakończyły się przegraną. Kto stracił kampanię, ten płaci koszt wojenne. I trzeba było owe koszty zapłacić. Cofnięcie zbrojeń, uznanych poprzednio za niezbędne, musi w nastroju opinii publicznej wytworzyć zamieszanie...

Słuszny protest.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jako dodatek do *Naprotu* sprzedają się publicznie w przedśionku redakcji tegoż pisma, kartki korespondencyjne z rycinami i wierszami, które Kościół katolicki i Jego Głowę w ohydę podają.

Historja dowodzi, że ze świeckiego już tylko punktu widzenia, Kościół katolicki był zawsze wiernym polski sojusznikiem; socjalizm choć dla chwilowych celów w cnotę polskości przyodziany, serdecznym Kościoła i naszym jest i będzie wrogiem.

Mamy sobie za obowiązek sumienia protestować przeciwko bezbożności, która trucie dzieci nasze swym jadem nie poraz pierwszy usiłuje, co nam święte i drogie, kalc podłg potwarzą ośmiela się. Wystawmy sobie, coby się działo, gdyby który z nas poważył się w podobny sposób obrażać inną uznaną religję, n. p. żydowską, lub protestancką.

Wzywamy katolików do łączenia się z naszymi podpisami.

Stanisław Tarnowski, dr Paweł Popiel, Ludwik Dębicki, Witold Czartoryski, prof. dr Fryderyk Zoll, Władysław Mycielski, Jan Tarnowski, prof. dr Henryk Jordan, Henryk Schwartz, Ignacy Sobolewski, prof. dr Kazimierz Morawski, prof. dr Antoni Górski, Kazimierz Lubomirski, Jan Konopka, Tadeusz Lubieński, Henryk Krasieński, prof. dr Edward Janczewski, Michał Rostworowski, Marjan Dydyński, prof. dr Marjan Sokółowski, prof. Jerzy Mycielski, Zbigniew Horodyński, Konstanty Popiel, dr Władysław Murczyński, Kazimierz Niesiołowski, Jan Popiel, Porębski i Zimler, Konstanty Wiszniewski, dr Stanisław Tomkiewicz, Jan Stadnicki, dr S. Stafiej, Fran. Kopaczyński.

Nowy prezes gabinetu włoskiego.

Trwające czas dłuższy przesilenie w gabinecie włoskim, skończyło się powołaniem Aleksandra Fortisa na prezesa gabinetu.

Fortis ma za sobą dosyć burzliwą i zmienią przeszłość. Jak dwaj inni prezesowie gabinetu włoskiego, Cairoli i Crispi, również i on za młodu walczył w szeregach generała Garibaldiego o wolność ojczyzny. Jest zatem mieszaniną patriotyzmu i masonerii, mieszaniną poświęcenia i geszefciarstwa, słowem: typem Włocha współczesnego, w którym obok dobrych instynktów pleni się mnóstwo złych naleciałości, podyktowanych przez niewiarę, sekciarstwo radykalno-ateistyczne i materializm.

Fortis urodził się w 1845 r. w Forti (Romagna) na terytorjum Państwa Kościelnego. Miał 22 lat, gdy nalożył na siebie koszulę czerwoną, mundur żołnierzy Garibaldiego, by wziąć udział w wyprawie tegoż ostatniego na Rzym, ostatek spuścizny Piotrowej, pozostałej Piusowi IX. Lecz Napoleon III — było to w 1867 roku — nakazał garnizonowi francuskiemu, stojącemu w Rzymie, ruszyć na spotkanie armji Garibaldiego. Łącznie z owym garnizonem ruszyła armja Papiaska. Dnia 3 listopada pod Mentoną (prowincja Rzymska, miasteczko liczące około 1000 mieszkańców, o 21 kil. na północny-wschód od Rzymu) przyszło do bitwy. Garibaldi pierwszy uderzył do szturm, gdyż armja Papiaska z rozkazu Piusa IX zajęła tylko odporne stanowisko, by zasłonić Rzym. Ochotnicy Garibaldiego poszli wnet w rozsypkę. On sam dnia następnego na stacji kolejowej Figline dostał się do niewoli.

Fortis ocalał, ale jego bliski krewny, pułkownik Cantoni padł trupem.

Porażka pod Mentoną wyleczyła Fortisa z porywów wojennych. Skończony prawnik, został adwokatem. Równocześnie poświęcił się zawodowi politycznemu. Zrazu pozował na republikanina. Wnet jednak — jako umysł bardzo trzeźwy — obliczył, że monarchja we Włoszech stoi zbyt silnie, by można było na republikanizmie wypłynąć w górę. Z czerwieńca zaczął bieleć.

Miasto rodzinne Forti wybrało go deputowanym. Był wprawdzie radykalistą, lecz już stał w obozie monarchicznym. Zaciągnął się w szeregi Crispiego, największego korupcjonisty i frazesowicza, jakiego miały Włochy zjednoczone. Crispi lubił czerpać z funduszy publicznych, ale pozwalał także czerpać przyjacielom. Fortisa zrobił w gabinecie swoim ministrem rolnictwa (1887—1891 r.). Potem dał mu tłustą synekurę radcy prawnego w Banku Rzymskim, w tym samym banku, którego prezes Tanlono opłacał się Crispiemu milionami

w zamian za możność robienia nadużyć na kilkadziesiąt milionów.

Już wtedy uchodził Fortis za najlepszego mówcę w parlamencie włoskim, nie ubogim w talenty oratorskie.

Niemal jak każdy mówca z urodzenia, Fortis jest niebawywałm próżniakiem, lubi dobrze zjeść i wypić. Stąd skłonność do sybarytyzmu i wygody.

Pilność zastępował sprytem intuicyjnym. Odgadywał wypadki, odgadywał, kto w czasie najbliższym będzie u góry. Tacy ludzie, jak on, nie mają ani programu politycznego, ani społecznego, ani nawet własnego, życiowego.

Czy król Wiktor Emanuel II zrobił wybór trafny, powierając takiemu człowiekowi ster władzy? Mówią, że Fortis zjednał króla zaakcentowaniem potrzeby wielkich zbrojeń na lądzie i na morzu. Jest wrogiem utopji o wiecznym pokoju, w'erzy głęboko, że polityka robi się mieczem, ale nie frazesami. Pod tym względem ma słuszość.

Czy jednak wystarcza trafny pogląd na położenie narodowe, gdy brakuje ochoty do pracy?

SZKICE Z JAPONJI

W. KRAJEWSKIEGO.

(Przekład z rosyjskiego).

Druga legenda opiewa smutny wygląd tłumu japońskiego. Czytałem wielokroć tego rodzaju opisy:

— Kolor żaloby w Japonji jest biały; ulice są obecnie podczas wojny przepelnione kobietami, przybranymi w biel.

Wypatrywałem owych »białych procesji«, znamionujących żalobę, napróżno. Pytałem we wszystkich miastach, gdzie można spotkać owe białe kostjumy.

Patrzono na mnie z podziwieniem.

— Co za białe kostjumy?

— No, żalobne, wdowie...

— Ach, te... Zwyczaj ten został już zarzucony od lat pięciu przynajmniej.

Takie mamy informacje o Japonji »z ostatniej chwili«.

Ze w tłumie znajduje się wiele wdów, jest to rzecz niewątpliwa i zupełnie naturalna. Każdy kraj podczas wojny podlega temu zjawisku. Lecz, że ulice japońskie nie wyglądają smutnie wskutek noszonych przez Japonki, na znak żaloby, białych kostjumów — jest rzeczą również niezaprzeczoną już z tego choćby względu, że moda ta w Japonji oddawna została już porzeczana.

Trzecia legenda, zaczerpnięta również z gazet rosyjskich, głosi, że w miastach japońskich jest tak strasznie rozwinięty pauperyzm, iż plaga ta, pod postacią nędzy żebraczej, rzuca się na ulicach w oczy na każdym kroku.

Jest to znów »pocieszające kłamstwo«. W Japonji niema takiego ubóstwa, jak gdzieindziej. Starcy japońscy zajmują się sprzedażą napojów chłodzących, słodczy, rozwożonych w lekkich wózkach, które ciągną bądź sami, bądź wprzęgają psy.

Straszne są, trzeba to przyznać, stare kobiety japońskie. Powodem tego jest — jak nietylko w Japonji — moda. Chlubą i szczytem ambicji każdej Japonki jest jak najbardziej fantastyczne i »górnolotne« uczesanie. Ażeby osiągnąć najlepsze wyniki w tym kierunku, sklejają sobie za pomocą przeróżnych kosmetyków włosy, co z czasem prowadzi prostym szlakiem do — lysin.

Kobieta lysa — o bogowie!

Owe staruszki o gołych czaszkach i czarnych zębach, również mają swoją specjalność: oto na długim drażku noszą w koszykach jabłka i orzechy. Groszowy ten handel zastępuje im żebranię. Kupując u nich, dają im w tej formie jałmużnę.

Rozpytując się o żebraków japońskich, usłyszałem odpowiedź:

— W Nagasaki zobaczy pan ich mnóstwo.

— Dlaczego właśnie w Nagasaki?

— Dzięki Rosjanom.

— Jakto, wskutek wojny? Czyż miasto tak podupadło?

— Przeciwnie, dzięki pokojowi. W czasie pokoju stała tam zawsze eskadra rosyjska. Rosjanie dawali ubogim jałmużnę, wytwarzając żebraków procederzystów.

Gdzieindziej tego niema...

Do tej samej kategorii należy również zaliczyć i czwartą legendę, często błakającą się na szpaltach prasy rosyjskiej, a dotyczącą wrogiego jakoby stosunku Japończyków do cudzoziemców.

— Jak pan sądzi, czy nie dobrze byłoby wziąć ze sobą rewolwer? — zapytałem właściciela hotelu, kiedym po raz pierwszy wychodził na ulicę w Yokohamie.

Ten z kolei spytał mnie zdziwiony:

— Kogo pan chce zastrzelić?..

— Nie mam pod tym względem określonego planu, w każdym razie jednak przed napaścią tłumu. Mówią, że Japończycy są teraz nader nieprzychylnie usposobieni względem rasy białej i cudzoziemcy obecnie żyją w Japonji pod ciągłą grozą utraty życia.

Właściciel hotelu parsknął wesoło śmiechem:

— Kto panu opowiadał takie głupstwa?

Mówił to tak szczerze, że rewolwer pozostał

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

28

(Ciąg dalszy).

Pożegnanie to stosowało się i do mnie, — skinąłem jej ręką, niezdolny wypowiedzieć słowa. Odjechali wśród płaczu i zawodzeń służby.

— Niech zajeżdża powóz dla panny Leighton! — zawołał teraz głos rozkazujący, który mnie przeniknął do szpiku kości.

Zdecydowany pożegnać jeszcze utraconą narzeczoną, wbiegłem do domu. Nie było jej; mimo usilnego poszukiwania nigdzie jej wykryć nie mogłem.

ROZDZIAŁ XV.

Gdy stwierdzono, że panna Leighton znikła z domu i nie odjedzie pocztą do Shenectady, wzburzenie, wywołane ostatnimi zajściami, dosięgło szczytu. Całe miasto było w ruchu, wszędzie jej szukali, każdy chciał wykryć ślad jej zagadkowego postępowania.

Ja zaś nie czekałem aż inni rozpoczną poszukiwania. Nie znalazłszy jej tam, gdzie spodziewałem się ją zastać, zanim jeszcze powszechnie zauważono jej nieobecność, wbiegłem po schodach do górnych pokojów. Nie byłem tam wprawdzie nigdy, ale przypadek, czy trafny instynkt zaprowadził mnie odrazu do pokoju, który poznałem jako jej siedzibę. Stały tam jej kufry zapakowane, kawałki wstążek i koronek porozrzucone były dokoła, a w całym pokoju unosiła się woń jej osoby...

Kapelusza jej nie było, ale rękawiczki leżały jeszcze na stole; wbiegłem z pokoju i opuściłem dom.

Niewytłomaczony mnie samemu popędzał mnie do kawalerskiego mieszkania Edwina Urquharta. Czego tam chciałem, sam nie wiem;

prawdopodobnie podszeptała mi zazdrość, że jest to jedyne miejsce, gdzie mogła go jeszcze raz pożegnać, gdy on zatrzyma się przeddrzwiami, aby zabrać resztę pakunków. Spieszyłem tam co tchu, ale jednak przybyłem zapóźno. Gdy stanąłem przed domem, pokoje były już puste, a w dali, na końcu ulicy, wiodącej do mostu, dostrzegłem jeszcze powóz podróżny, unoszący Urquharta i jego młodą małżonkę, a za nim drugi z pakunkami.

Nie była tutaj — pomyślałem — inaczej spotkałbym ją po drodze; chyba, że... — zaniepokojone spojrzenie moje pobiegło na wybrzeże rzeki, płynącej w dole, przy ogrodzie. Ale nie miałem odwagi myśli tej dokończyć.

Błakałem się po ulicach miasta, spoglądałem w każdą twarz spotkaną, pragnąc znaleźć punkt oparcia, który mógłby mi posłużyć za przewodnika. W tych okropnych godzinach byłem bliiski utraty rozumu. Nareszcie postanowiłem powrócić do swego samotnego domu; byłem śmiertelnie znużony i wyczerpany. Gdy wszedłem do siebie, ogarnęła mnie rozpacz na myśl, że jej na tym świecie już nigdy nie zobaczę; padłem na ziemię w omdleniu i tak leżałem do świtu.

Gdy nareszcie odzyskałem przytomność i podniosłem się z ziemi, spostrzegłem na podłodze pod oknem, które nie było zamknięte, list. Podniosłem go i przeczytałem słowa następujące:

»Drogi i ciężko oszukany Przyjacielu! Gdy to czytać będziesz, Marah już żyć przestanie. Po wszystkim, co zaszło, po moim zerwanym ślubie i odjeździe mojej kuzynki, życie stało mi się niemożliwe. Sądzę, iż będziesz wolał wiedzieć, że umarłam, niż przypuszczać, że ginę w niedoli; dlatego piszę te słowa i proszę Cię, abys mi przebaczył, gdy mnie już nie będzie.

Kochałam jego, to wyjaśnia wszystko.

Twoja zrozpaczona

Marah Leighton.

Z dzikim okrzykiem wybiegłem z domu. Marah umiera... Marah nie żyje... to niepodobna, to być nie może! Pod kratą ogrodową stał oparty człowiek. Był to Cezary. Spozstrzegłszy go, wiedziałem, że już za późno... stało się, a całe miasto wiedziało już o nieszczęściu.

— O, massa, chciałem wejść do domu, ale się bałem; czekam tu już od godziny. Znalaziono jej kapelusz, pędzony wirem na wodzie; pomyślałem, że pan musi się o tem dowiedzieć, wolałem więc sam przynieść wiadomość, ale...

— Kiedy i gdzie znalaziono kapelusz? — zapytałem z trudnością.

— Dzisiaj o świcie. Dokoła starego pnia, który leży w rzece, zawiązana była wstążka... tam... — zawałał się — za domem massa Urquharta.

O, moje przecucie! Może jej cudna głowa tonęła właśnie w falach, w chwili, kiedy tam spoglądałem ku rzece. Załamałem ręce rozpaczliwie i chwijnym krokiem wszedłem do domu.

Murzyn poszedł za mną, szczerze zafrasowany.

— A więc cały świat wie... — jęknąłem.

— Że ona go kochała? Myśle... Niejeden wiódł, jak biegła do domu massa Urquharta, zanim powóz tam zajechał. A ponieważ nie wyszła już stamtąd, to pewnie wskoczyła do rzeki z pnia w ogrodzie. Wszyscy żalują jej bardzo, massa Felt!

Skinąłem na niego, żeby milczał.

— Czy posłano już kogo z wiadomością o tem nieszczęściu za państwem Urquhart?

— Dotychczas jeszcze nie, ale massa Hatton...

— Hatton jest starym człowiekiem; do wykonania tego zlecenia trzeba sił młodszych. Idź i osiodłaj mi najszybszego konia w stajni; pojedź za nimi i dogonij ich, zanim będą w Poughkeepsie. Niech on wie...

Urwałem i dodałem spokojniej:

— Pani Urquhart powinna wiedzieć, że jej kuzynka nie żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nadal w czeluściach walizy, dopóki tylko przebywał w Japonji.

Japończycy nie stosują do cudzoziemców jednakowej skali sympatii. Ubóstwiają, literalnie ubóstwiają Anglików, bardzo lubią Amerykanów, nie bardzo — Francuzów, do Niemców zaś żywią niechęć i mają ich w ciągłym podejrzeniu.

Z tem wszystkiem jednak, pomimo bardzo sumiennie zbieranych informacji, nie słyszałem od żadnego z Europejczyków o jakimkolwiek zewnętrznym objawie nienawiści przeciw przedstawicielom rasy białej.

Podczas całego mego pobytu w Japonji raz jeden tylko zdarzyło mi się widzieć wrogą demonstrację.

Skierowaną była przeciw mnie...

Było to pod Yokohamą, podczas wycieczki mojej do Missisipi-bey. Jechałem przez wieś, gdzie pod płotem stało sznurem ze dwunastu patryjotów japońskich, którzy, gdy im mijali, jakby na komendę, pokazali mi języki.

Najstarszy z tych »patryjotów«, przywódca demonstracji, miał lat cztery.

Przyznacie sami, że na takiej bladej kanwie faktów nie można snuć zbyt ciemnych obrazów...

Japończycy są nadzwyczaj podejrzliwi, ale tylko względem tych Europejczyków, którzy nie mają pieniędzy. Ci, którzy pracują i nie liczą się z groszem, są wolni od podejrzeń.

Przekonałem się o tem wielokrotnie.

Jeszcze płynąc na okręcie »China«, przestrzegano mnie, abym się miał na baczności i nie dostał się pod niesłychanie czujny, acz niewidoczny nadzór policji japońskiej, zakłetej, gdy potrzeba, w postaci przewodników, woźniców, służby hotelowej i czego tylko chcecie.

Mimowolna obawa uskrzydlała moją wyobraźnię, stawiając mi przed oczy, między innymi, nawet... szubienice.

Ale dobry bóg turystów zesłał mi towarzysza, z którym zdążyłem nawet już zlekka zawrzeć bliższą znajomość w drodze do San Francisco.

Był to siostrzeniec khedywa, książę egipski, Assis-Hassan. Otyły i spotniały, wyglądał raczej na niemieckiego bursza, opitego piwem. Dopiero przyjrzawszy mu się bacznie, można było zauważyć ślady subtelnego i pięknego rysu typu albańskiego.

Bo książę był z urodzenia Albańczykiem.

Właściciel hotelu, Francuz, nie ciesząc się zbyt niemiernym zaufaniem policji, uprzedzał nas, abyśmy nie mówili wiele i nie rozpytywali się zbyt, ale książę zaraz na wstępie krzyknął:

— Idź pan do diabła! Nie przyjechałem tu na szpiegostwo, tylko żeby użyć na gejszach i herbaciarniach. Ot, co jest! Japonja, to jeden wielki wesoły dom, a ja chcę się bawić.

Spojrzałem na niego z uznaniem. Wyjść na miasto z takim towarzyszem — co za rekomendacja.

Siedliśmy do ekwiparży, ciągniętych przez »rików« (przebrani na pewno policjanci) i prowadzeni przez przewodników, również z policji zapewne. (C. d. n.).

Koniec polskiego dziennika.

Kurjer Poznański przestał wychodzić, a fakt ten notujemy z szczerym żalem, jako prawdziwą i nieodżałowaną stratę dla sprawy i prasy polskiej. *Kurjer* był dziennikiem wybitnie katolickim i polskim i pozostał wiernym swemu programowi przez cały czas swego istnienia, to też jego upadek rzuca nader smutne światło na obecne stosunki wielkopolskie.

Nie znamy powodów, które skłoniły właściciela *Kurjera* do zamknięcia pisma; szukać ich jednak należy niezawodnie po części w politycznym położeniu Wielkopolski, a mianowicie w nacisku, jaki wywiera rząd na polskie duchowieństwo; przytem prawdopodobnie pismo w ostatnich czasach nie miało dostatecznego poparcia wśród ogółu. W każdym razie strata jest ciężka i na teraz przynajmniej niepowetowana, bo nieprędko powstanie organ tak szczerze katolicki, a pod względem narodowym tak czynny i śmiały. Słusznie też pisze *Kurjer* w numerze poźniejszym:

»Da Bóg, ani z idei naszych ani z ludzi nic i nikt nie zginie, i choć w innych warunkach i przejawach znajdzie się wszystko na służbie celów, godnych pracy i poświęcenia, a sił potrzebujących i pomocy.

I stąd nie smutni, jakby się wydawało, żegnamy się z najbliższymi swymi w chwili rozstania, lecz z rezygnacją pogodną, z chęcią do dalszej pracy i z światłem nadziei. Bo idea, która nam przyświecała, była dobrą, słuszną i potrzebną.

Z ostatniego numeru *Kurjera* wyjmujemy ciekawy obrazek warszawski poniżej zamieszczony.

Posłuchanie u oberpolicmajstra.

... W sali poczekalnej pierwszego piętra w ratuszu szary tłum potrąconych przez stojkowych figur z przedmieść czeka już 2 godziny przeszło, rosnać nieustannie.

Wynędzniałe postacie kobiet, mężczyzn patrzą z niepokojem w uchylające się co chwila drzwi pana sekretarza, przez które tam i napowrót przechodzą żandarmi, policjanci, wojskowi...

Oni pierwsi!

Kiedy przyjdzie kolej na biedactwo, którego przyjdzie na »audjencję« stanowi największy wysiłek odwagi i protestu przeciw niesprawiedliwości, nadużyciu, ździerstwu, oszustwu i prze-

dajności tej samej władzy, do której oto ci biedacy jeszcze zgłaszają się po wymiar sprawiedliwości?

Trudna rada; skoro na niebieską sprawiedliwość całe życie trzeba czekać, wolno na ziemską poczekać i trzecią godzinę...

A że tam w izbie na poddaszu lub w piwnicy Franuś nie dostał piersi i krzyczy w niebogłose, że 8 letnia Antka sama płacze, utulić nie mogąc dziecięcia, ani rozpałić ognia pod kuchnię dla zgotowania stawy na południe dla ojca, który przyjdzie z fabryki...

— Siej czas, siej czas — mówi niecierpliwie pan sekretarz w mundurze — siej czas ukończył jęwo prewoschoditielstwo urzyn».

Na ten koniec »urzynania« się »jęwo prewoschoditielstwa« drugim śniadaniem czeka 16 osób z inteligencji w sąsiedniej sali, obwieszanej podobiznami wszystkich dotychczasowych »oberpolicmajstrów«.

— Wreszcie poruszyło się w biedactwie na słowa: —

— Pajditie siuda, pa adnomu.

I oto idą szeregami szarym, lachmaniarskim głośnie »żale«, »skargi« i »prośby« i oczyma zbiedzonych istot poszukują najwyższego dostępnego im na własnej ziemi majestatu władzy i sprawiedliwości: pana oberpolicmajtra.

Nie masz go!

Dał się zastąpić oficerowi jakimś, »prydielonnemu« do kancelarji.

Oficer nie zna, nie rozumie języka polskiego, a ziewając jeszcze po nocy przechulanej z »diowoczkami« po »Trianonach«, słucha jednak i nic nie rozumie. To też co chwila pyta asystującego mu sekretarza:

— Czto ana gawarit?

— Wsio blagopalcuzno, tolko... — i tu w dwu, trzech słowach pouczony oficer, jak ma odprawić biedotę, odpowiada jej:

— Charaszo!

Kobiecina czuje, że to wcale nie »charaszo«, odchodzi, zazdrosnym okiem spoglądawszy do drugiej sali, gdzie szczęśliwi wybrani ujrzą oblicze samej sprawiedliwości i władzy.

A oni jeszcze muszą odczekać końca szarego korowodu. Potem dopiero otwierają się drzwi biura, wchodzi p. oberpolicmajster, otoczony asystą dla splendoru i... bezpieczeństwa.

Zatem nagle znajduje się obok niego adjutant-oficer w pełnej zbroi, dwu policjantów, żandarm, z szablami, rewolwerami, sekretarz, a za nim staje drab olbrzymi z rewolwerem w zanadrzu w ubraniu osobistego strzelca.

Szeregami i szpalerem muszą zachodzić petenci do wyblazzonego orderami pana oberpolicmajstra. W przeciwnym razie, choćby liczył się do najwyższej inteligencji, usłyszysz z groźnym giestem gromkie słowa strzelca:

— Stupajtie siuda!

Miłość niewidomego.

Na samym końcu głośniego uzdrowiska, w skromnej willi zamieszkał profesor konserwatorium, jak mówiono, z synem Henrykiem. Na wybór mieszkania wpłynął spokój, jaki panował tu, zdala od głównego środowiska i czyste balsamiczne powietrze, nie piękność willi, gdyż młody Henryk, dla którego ojciec wynajął letnie mieszkanie, był niewidomy.

Od piętnastego roku jego wzrok doskonały począł słabnąć. Jakaś mgła, coraz groźniejsza i ciemniejsza zasłaniała bystre niegdyś oczy. Henryk, który pomimo młodego wieku był już niepospolitym skrzypkiem, nie mógł już nut czytać i wreszcie noc zupełna spłynęła na jego powieki. Pewnego słonecznego poranku, gdy stanął na słońcu i otworzył szeroko oczy, nic już nie widział, nawet blasku słonecznego.

Zbolały ojciec szukał porady u najznakomitszych lekarzy. Powagi okulistyczne uznały, że ślepotę może być uleczona, ale tylko drogą bolesnej i niebezpiecznej operacji. Nie mógł się profesor zdecydować na krok stanowczy i postanowił czekać, aż syn dorosnie zupełnie, aby sam zawyrokował o swoim losie.

Tak minęło lat sześć.

W uzdrowisku ojciec z synem pędzili życie spokojne, systematyczne. Rano zwykle Henryk słuchał głośniego czytania ojca, po południu zajmowano się muzyką. Profesor chętnie akompanjował synowi, gdy ten w wspaniałych improwizacjach przelewał w tony skrzypiec ból swój i tęsknotę do światła. Była to jedyna radość biednego chłopca.

Pewnego razu, gdy wracali z przechadzki wieczornej, z willi sąsiedniej rozległy się w ciszy nocnej dźwięki fortepianu i ktoś niewidzialny grał romans »Gwiazda« z Tannhäusera.

— Posłuchajmy trochę, ojczule! — odezwał się Henryk.

— Z przyjemnością, mój chłopcze!

Po romansie zabrzmiały tony walca Szopenowskiego. Grał ktoś gorączkowo, śpiesznie, jakby obawiał się, czy skończyć grę zdąży. Potem rozległy się elegijne, smętne tony Nokturna — i wreszcie światło zagasło, cisza zapanała dokoła.

— To prawdziwy artysta — odezwał się profesor, biorąc syna pod rękę.

Henryk nie odpowiedział nic, ale był pewny, że to grała kobieta, że tylko kobieta może być zdolna do takiej subtelności wykonania, do takiego uczucia, jakie w grze owej brzmiało. Wyobraźnia jego mówiła mu, że ta kobieta musi być młoda i nieszczęśliwa.

Nazajutrz wybadawszy zrećnie służbę, Henryk dowiedział się, że w willi sąsiedniej mieszkał jakiś zamożny wdowiec z córką, która wygląda na bardzo chorą, a której na imię Jadwiga.

Przez kilka dni ojciec z synem co wieczór, wracając z przechadzki zachwycali się grą na fortepianie. Pewnego razu Henryk wziął z sobą skrzypce, mówiąc, że chce pograć gdzieś daleko od ludzi. Gdy wracali, z willi, jak zwykle, usłyszeli muzykę. Tym razem nieznaną grała »Elegję« Ernsta.

Henryk pochwylił smyczek i począł cichutko, potem coraz głośniejsze wtórować nieznanemu.

Nieznaną, usłyszawszy dźwięki skrzypiec, przestała grać i zamknęła okno. Po chwili odsunęła firanki, chcąc zobaczyć zuchwałego akompanjatora, lecz nie dostrzegła nikogo. Po pierwszej chwili gniewu, ciekawość wzięła górę.

— Ktoby to mógł być? — powtarzała sobie młoda dziewczyna.

Tymczasem Henryk wracał zły na siebie, że zakłócił spokój nieznanemu. Ale nazajutrz i dni następnych przychodził pod willę wieczór i grał... W natchnionych improwizacjach usiłował błagać o przebaczenie, wyrazić uczucia, jakie nim owładnęły...

Ale w willi panowała cisza, która go doprowadzała do rozpaczki.

— Obrazilę ją — rzekł Henryk do siebie. — Dziś zagram ostatni raz i jutro stąd wyjadę.

Wieczorem i o zwykłej porze, począł grać »Elegję« Ernsta. Miało to być jego pożegnanie. Skrzypce jęczały i skarżyły się smutno w ciszy nocnej. Nagle odezwał się fortepian. Jadwiga ośmieliła się i poczęła akompanjować do »Elegji«.

Długo tej nocy trwał duet. Profesor nie sprzeciwiał się poetycznym, jak je w duchu nazywał, kaprysom syna.

Henryk powrócił do domu milczący, poważny. Nazajutrz rano przyszedł do ojca.

— Ojczule — rzekł — zdecydowałem się na operację... Bądź łaskaw wezwać lekarzy...

Profesor zbladł.

— Czyż się dobrze zastanowił, chłopcze uój?

— Czy może mię spotkać coś gorszego, aniżeli stan obecny? Nie opieraj się, ojczule.

Profesor zatelegrafował natychmiast i nazajutrz przybył słynny okulista.

— Kiedy będę widział, doktorze? — pytał Henryk.

— Za ośm dni! Ale w ciągu tego czasu musisz pan pozostać zamknięty w tym pokoju, w zupełnej ciemności, ciszy i spokoju. Za to później...

— Zobaczę Jadwigę! — dokończył w myśli Henryk.

Tego dnia i nazajutrz Jadwiga napróżno oczekiwiała wieczoru, trzeciego dnia stała się smutna. Czyżby jej nieznaną akompanjator wyjechał nagle? — Czy może spotkało go jakie nieszczęście. Wyobraźnia młodej dziewczyny, podniecona gorączką nieodłączną od choroby piersiowej, przedstawiała jej smutne myśli, ponure

Niedyskretne zapytanie.

Mniej więcej temu lat dziesięć jeden z przedsiębiorców budowlanych w Krakowie, prowadzący już wtedy jedną budowlę wojskową — naturalnie żyd — zakupił plac budowlany na Grzegórzkach, starając się jednocześnie u władz wojskowych o koncesję na budowę koszar dla wojska, na warunkach długoletnich anuitetów, dla przedsiębiorcy bardzo korzystnych. Jak tam stały sprawy, trudno było naturalnie wiedzieć, — to pewna jednak, że plany były już gotowe, miejsce prawie że przyjęte i dopiero przy komisji obchodowej na miejscu, zdarzył się nieoczekiwany wypadek. Jakiś ciekawy najmłodszy oficer zapytał się jednego z członków komisji a ławnika gminy: a czy też tu czasem Wisła nie wylewa? i otrzymał na to pozytywną a nieoczekiwaną odpowiedź, iż przy większym wylewie i tu woda dochodzi. Można sobie wystawić długie nosy interesowanych. Całoroczne zabiegi poszły na marne. Interes do skutku nie przyszedł.

Dawna ta historia przychodzi mimowoli na pamięć, czytając obecnie sprawozdania dzienników, które mniej więcej brzmią jak następuje: »Pan wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Płażek, w towarzystwie radcy dworu Frankiego, obejrzał plac, przeznaczony pod budowę nowego gmachu Szkoły przemysłowej, — przyczem wyjaśnienia dawał prof. Stadtmüller«. I nic więcej. Gdzie mianowicie plac ten znajduje się, jakie objaśnienia dawał prof. Stadtmüller, tego sprawozdanie nie podaje. Uchylmy tedy rąbek zasłony.

Według najnowszego planu miasta Krakowa, sporządzonego przez p. W. Wdowiszewskiego w roku 1903, wyższa szkoła przemysłowa ma stanąć przy ulicy Żabiej, po za Wenecją, niedaleko Rudawy i wału kolejowego. Czy tam zaprowadzono pana wiceprezydenta dra Płażkę i czy się nikt nie znalazł, ktoby go objaśnił, że przy każdym większym wylewie Wisły, cały ten plac znajduje się pod wodą? — O tem sprawozdania dziennikarskie milczą. Budynki, które miałyby pomieścić wyższą szkołę przemysłową, to przecie nie barak szkolny, — to będą prawdopodobnie jeśli nie budynki monumentalne, to przynajmniej fundamentalne. I takie budynki stawiać na błocie! Stawiać na terenie zalewowym! I nikt się nie znalazł, któryby na to zwrócił uwagę, ostrzegł! Co się stanie po zregulowaniu Rudawy, zasypaniu całego jej koryta na Błoniach, skasowaniu młynówki, po wykupieniu stojących na niej młynów, tego dziś ani przewidzieć nie można — pomijając, że jest to wszystko jeszcze w dalekiej perspektywie. Nizina będzie zawsze nizina, woda wedrze się i kanałami, a gmachy będą się rujnować — jak dziś gmach «Sokoła».

Na terenie zalewowym, władze wojskowe dziś już żadnych budowli nie stawiają, mając na kilku dawnych bardzo przykre doświadczenie. Dlaczegoż władze cywilne mają robić inaczej? Wszystkie nowe gmachy wojskowe budują

obrazy. Co wieczór, pomimo chłodu, otwierała okna i usiłowała przebić wzrokiem ciemności.

Pewnego wieczoru zdawało jej się, że słyszy znane kroki. Nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, nie zarzuciła nawet ciepłego szala na lekką muszlinową suknię i zbiegła w ciemną, wilgotną aleję ogronu.

Niestety, był to jakiś robotnik, wracający od pracy, z łopata na ramieniu.

Jadwiga długo stała oparta o parkan, wpatrzona w ciemności. Nie czuła chłodu wieczornego, nie czuła nawet zimnych kropel deszczu, który zaczął rosić przez gęste drzew korony. — Jedna myśl ją pochłaniała.

— On już nie wrócił!..

Powróciła wreszcie do domu, drżąca, zziębnięta. Nazajutrz nie wstała z łóżka. Leżała w gorączce, nieprzytomna...

W dziesięć dni po owym fatalnym wieczorze, Henryk w ciemnym pokoju oczekiwał przybycia lekarza miejscowego, któremu operator pozostawił potrzebną instrukcję.

Operacja się udała. Henryk już nie był niewidomy, ale bardzo powoli i ostrożnie musiał przyzwyczajać oczy do światła. Tego dnia właśnie lekarz miał po raz pierwszy pozwolić choremu spojrzeć na światło dzienne.

Drzwi się otworzyły, wszedł profesor z lekarzem. Głębokie wzruszenie wstrząsnęło Henrykiem. Lekarz zbadał oczy, potem ojciec wziął

ją dziś w najwyższej, najsuchszej i najzdrowszej okolicy Krakowa — a tą jest strona północna, północno-wschodnia i północno-zachodnia. Dlaczegoż miasto ma stawiać swoje budynki, lub choć nie swoje, ale pod które grunt daje — na błocie? Najpiękniejszy plac pod koleją przeszedł w ręce prywatne, ogród Strzelecki półwiarowany, nie może się doczekać nabywców, rząd każdy nabytek odkłada do ostatniej chwili, rad jeżeli może nic nie zrobić — a tymczasem marne place oferuje się na użytek publiczny, bez żadnego względu na jutro, na przyszłość!..

Jeżeli to, co tu piszemy jest nieprawdą, niechże kompetentne sfery temu zaprzeczą, niechże objaśnią, gdzie ma stanąć owa wyższa szkoła przemysłowa, tylko — bez sofizmatów, bez zarzucania drugim ignorancji, bez zbyt optymistycznych nadziei na regulację Rudawy, boć i pp. inżynierom się zdarza, że zrobią plany regulacji i obwałowania jakiej rzeki, a pierwszy wylew zakpi sobie z ich wałów, albo most zostawi na piasku!..

Szanowny dr O. Bujwid, radca miejski, który tak wymownie ujął się za losem byłego ogrodu Strzeleckiego i chce resztki jego dziś ratować, niech sam przyzna, czy nie tu byłoby właściwsze miejsce dla owej szkoły przemysłowej, lub choćby muzeum przemysłowego — niż przy krakowskiej Wenecji.

Wielki gmach kolei państwowej, gmach nowego starostwa, — wznoszący się gmach Izby handlowo-przemysłowej, wielkie gmachy wojskowe przy rogatce Warszawskiej na Krowodrzy, dwa kompleksy koszar na Krowodrzy i Łobzowie, wielkie koszary na Olszy, które w tym roku zaczęły budować, szpital wojskowy projektowany również na Krowodrzy — oto wskazówki okolicy wysoko położonej i zdrowej. W te strony niech się miasto dźwiga i w tej stronie niech wznosi gmachy publiczne, o ile naturalnie nie muszą one stać gdzieindziej. Okolice Błoń miejskich pozostawmy przyszłym pokoleniom, — które sobie na to przedziej poradzają, — a prywatni, jeśli im wogóle los Wenecji, czy krakowskiej, czy włoskiej — tak bardzo się podoba — niech sobie stawiają domy, gdzie chcą.

Te słowa kilka, skreślonych w dobrej wierze, i z przewodnią myślą zapobiegnięcia złemu, tak jak je pojmujemy, radziłyśmy, żeby zwróciły uwagę p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

A. R.

Wrażenia z Bośni i Dalmacji.

Dubrownik (Ragusa) w marcu 1905.

Dubrownik leży pomiędzy 42—43 stopniem równoleżnika, jest więc znacznie więcej na południe wysunięty od Marsylii, Nizy, Genui, Ancony, Wenecji, Tryestu, Rijeki i Abbazji, a malownicze położenie nad modrym Adriatykiem u stóp ożywionego tu bujną południową roślinnością Karstu pozwala mu współzawodniczyć z francuską i włoską Riwierą, gdzie sztuka i

Henryka za rękę i poprowadził do okna. Tymczasem lekarz rozsuwał zwolna firanki.

— Spójrz! — rzekł ojciec.

Henryk krzyknął i zamknął oczy, oślepiony. Po chwili znowu otworzył je i począł patrzeć. Przedewszystkiem szukał drogi, prowadzącej do sąsiedniej willi.

— Nareszcie, zobaczę może Jadwigę! — myślał.

I zobaczył taki obraz. Przed willą stał czarny, żalobny karawan... Tłum letników i mieszkańców stał z odkrytymi głowami... Z bramy willi, czterech czarno ubranych mężczyzn wynosiło białą, obsypaną kwiatami trumnę...

Henryk zadrżał, uczył w sercu ból okropny.

— Doktorze — odezwał się zdławionym głosem — czyj to pogrzeb?

— Ach, — odparł lekarz — jaka szkoda tej pięknej, młodej dziewczyny... Suchoty ją zabiły... Wyobraźcie sobie panowie, że znaleziono ją martwą przy fortepianie. W ostatniej chwili życia grała »Elegję« Ernsta. Nazywała się...

— Jadwiga! — szepnął Henryk.

— Znałeś ją? — zapytał profesor zdziwiony.

— Nie — odparł Henryk — ale... kochałem ją!

I zasłonił oczy rękami...

pomyśli ludzkie, obliczone na zwabienie, prześcignęły piękniejszą tu o wiele przyrodę.

Dubrownik nie jest przygotowany na większą liczbę przybyszów, ci jednak co tu bawią, znajdują to, czego szukają, przyjmowani przez uczciwą, serdecznie gościnną ludność chorwacką, z którą bez trudności porozumieć się może Polak, czy Czech, czy inny Słowianin.

Jeszcze niedawno panująca tu niemczyzna i włoszczyzna rugowana jest wytrwale i skutecznie. Zdziwienie pewnego Niemca, przybyłego z wycieczką do źródła Omblu, który się nie mógł po chorwacku w gospodzie rozmówić, dlaczego nie ma niemieckich napisów, gdy to przecież prowincja austriacka, wywołało u obecnych uśmiech politowania. Gości dostarczają tu przeważnie Chorwaci, Serbowie, Czesi, a potrosze i Polacy.

Z miast, położonych wzdłuż wschodniego wybrzeża Adriatyku, Poli, Rieki, Zadoru, Sebaniw, Splitu, jakkolwiek bardzo uroczych, pierwszeństwo oddać należy Dubrownikowi-Raguzie z powodu cudownie nieprzerwanej zimą roślinności i różnorodności prześlicznych widoków.

Zima tegoroczna, którą odczuła cała Europa i Dubrowniczanie dała się we znaki, bo widziano tu od niepamiętnych czasów nieznaną śnieg; lecz katastrofa ta skończyła się na lekkim zwarzeniu kończyn liści palm i opuncji. Roślinność na wyspach i tej szkody nie poniosła; naprzeciw miasta leżąca wyspa Lakroma, która jest istnym ogrodem botanicznym roślinności południowej, — pławi się w całym przepychu świeżości, zieleni i kwiecia. Przepięknym jest sam Dubrownik! a nie mniej interesującą jest podróż do tego miasta, morską, czy lądową. Podróż dzienna morską z Tryjestu, Poli, czy Rieki pozwala rozkoszować się wspaniałymi nadbrzeżnymi widokami Istrii, Krocji i Dalmacji z ich starożytnymi ruinami fortów, zamków większych i mniejszych, gromadami wysp itp. — Droga lądowa przez Serajewo dostarcza turyście podobnych wrażeń w odmiennym rodzaju, ale równie silnych.

Przez Peszt czy Wiedeń jadąc, wiąże się z kolejami węgierskimi na prawym brzegu Sawy, stanowiącej terytorjalną granicę pomiędzy Sławonią a Bośnią, w Bosna Brod, wąskotorowa kolejka (77 cm. szerokość toru), biegnąca doliną rzeki Bosny aż do stolicy kraju Serajewa. Stąd wspiną się po skałach, uczepiona nad parowami, jako kolej zębata o wzniesieniu 6 stop. na ogromną wyżynę do stacji Konicy w Hercegowinie, skąd znowu, jako kolej adhezyjna, zdąży przez niewdzięczny Karst, wijąc się w niezliczonych serpentynach dla pokonania gwałtownych spadków, do portowej stacji Gradosa.

Ze Serajewa, nie zaznawszy prawie równej płaszczyzny, biegnie ciągle urwiskami parowów z wylomu skalnego na wiadukt, to znów przez tunel na sztucznie wymurowaną terasę, w ostrych, śmiałych łukach, to nad martwą przepaścią, to na urwisku rwącej sino-niebieskiej Narenty, wreszcie począwszy od grobowo-kamiennego Mostaru aż do stacji Hum u stóp olbrzymich gór niewytłomaczonej struktury, bo powstałych niby przez narzucanie jednych na drugie milionów ogromnych głazów, pomiędzy którymi żadna roślinność powstać nie może.

Interesująca ta linja kolejowa, w długości swej 282 km. ze Sarajewa do Gradozy, liczy nie mniej, jak 30 większych i mniejszych tuneli. — Wykonanie budowy kolei przedstawiało wiele trudności i było nader kosztownem: jest ona bowiem albo wykutą w skale, lub bieży po skale, ale dotarcie do portu morskogo stanowiło kwestję bytu i rentowności kolei, kwestję kultury dzikiego do tego czasu kraju. Skromna ta kolejka ciągnie po swoich szynach trzyosiowe wozy o pojemności 10—15 ton, a opala się własnym węglem, wydobywanym w Bośni w okolicach Trawnika-Vakuf-Bugajno Jajce; węgiel wywozi także w ogromnych ilościach do portu w Gradozie dla zaopatrywania statków.

Tramwaj elektryczny w Serajewie ma tę samą szerokość toru co kolej, wszelki więc dla miasta przeznaczony towar czy materiał budowlany rozwożony zostaje w tych samych wozach za pomocą specjalnej lokomotywy elektrycznej na miejsce. Wskutek podobnych oględnych a mądrych zarządzeń, kolejka ta, której sieć sięga już do wszystkich ważniejszych punktów kraju, rozbudza uspijony dotąd przemysł i handel wzdłuż i wszerz Bośni, oplacając się przy tem doskonale.

Dla turysty godną widzenia jest stolica kraju Serajewo, uroczo położona u stoku skalistych gór w dolinie Bosny, liczne acz skromne mina-

Kompletne wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI** Kraków Sukienice.

ia czysto nikielowe najlepszej marki, Sphinx stalowe emalowane, patentowane stalowe z obrączką emalijowane, stalowe emalowane. Prima najlepsze marki żelazne emalowane marki Cieszyn Bazarowe najlepsze

rety meczetów nadają miastu charakter muzułmański, zaś budynek Rządu krajowego, najwspanialszy w mieście i mnóstwo nowych pałaców i pałacyków i will, w guście europejskim zbudowanych, po obustronnych tarasach amfiteatralnie położonego miasta, dają poczucie silnego wpływu cywilizacji zachodniej, która szybko acz bez nacisku turczyznę ruguje.

Polak wszędzie tu swoim językiem rozmówić się może, gdyż wszyscy miejscowi, nawet Turcy używają języka chorwackiego.

ZE ŚWIATA.

Podróż olbrzymiego djamentu. Jak z Londynu donoszą, wielki djament Cullinan, wynaleziony przed kilku tygodniami w Transwalu, znajduje się już od ubiegłej soboty w kasie banku południowo-afrykańskiego w Londynie strzeżony tam przez detektywów. Cullinan waży 3032 karaty, tj. o 2000 karatów więcej niż największy z dotychczasowych djamentów; jest on zupełnie przezroczysty i bez najmniejszych zarysowań. Podczas transportu tego olbrzyma, poczynione były jak największe środki ostrożności. Na wiozący go pociąg, który przybył w sobotę rano do dworca kolejowego Waterloo w Londynie, oczeliliwali detektywi i policjanci. Urzędnik przeznaczony do odebrania kamienia, otoczony zwartym półkolem policji, podszedł do wagonu i stamtąd otrzymał w czarnym woreczku Cullinana. Otoczenie wzięło okrzyki: Hurra! Następnie ów urzędnik w asystencji dwóch detektywów przeszedł przez tłum zebrany na stacji i doróżką odjechał do banku; w drugiej doróżce podążała policja.

Cullinan zaasekurowany został na 10 milionów koron, i kilka pierwszorzędnych zakładów ubezpieczeń podjęło się tego ryzyka. Jest bardzo prawdopodobne, że djament ten będzie wystawiony na widok publiczny. Jego wartość nie została jeszcze ustalona, gdyż nigdy jeszcze nie miano do czynienia z tak wielkim kamieniem.

Humor u dzieci. Pod zbiorowym tytułem »Children Answers« (Odpowiedzi dzieci) zjawiał się w Londynie zbiorek zabawnych poglądów dzieci na sprawy życiowe. — W pewnej szkółce pyta nauczyciel uczniów: »Jakiego ptaka wypuścił Noe z arki, gdy wody opadły?« Najmniejszy z chłopców odpowiada natychmiast: »Gołębia!« »Czy nie wstyd wam, — rzecze wówczas nauczyciel do uczniów — że najmniejszy z was odpowiedział pierwszy?« Na to odzywa się starszy chłopiec: »Bo, proszę pana, ojciec jego prowadzi handel ptakami.« — Dlaczego Mojżesz był ukryty przez matkę w trzcinie? — pyta nauczycielka w szkółce. »Ponieważ nie chciała pozwolić, aby Mojżeszowi oszę zaszczerpiono« — odpowiada jedna z dziewczynek. — W innej szkółce opowiada nauczyciel chłopcom historję Ananiasza i Safiry, poczem pyta: »Dlaczego Pan Bóg nie karze wszystkich kłamców śmiercią? Dzieci milczą, w końcu jednak odzywa się jeden z chłopców: »Bo nie zostałoby nikogo na świecie.« — Pewien chłopiec który o niejednym już dowiedział się z dzienników, zapytany przez nauczyciela: co to jest cud? — odpowiedział bez namysłu: »Cud jest to rzecz, która stała się w Ameryce.« — Rozmawiają dwie dziewczynki: »Twój ojciec ma jedną tylko nogę. Gdzie jest druga?« — pyta jedna. »O, poszła do nieba« — odpowiada przyjaciółka. — »Widzisz, jaki ładny piesek?« — rzecze siostrzyczka do małego braciszka, pokazując narysowanego pieska. — »Narysowałam go z głowy.« — »Nie z głowy, lecz z ołówka!« — odpowiada braciszek, a po chwili zastanowienia dodaje: — W tym ołówku dużo jest piasków, ale skąd się one tam wzięły?«

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórze nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po niższej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszt przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartą niedzielą postu, Franciszka z Pauli i Teodozji męczennicy.

niczki. W poniedziałek Ryszarda biskupa wyznawcy i Marji Egipcjanki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 16, zachód przypada o godz. 6 minut 11, długość dnia godzin 12 minut 55.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Rada szkolna zamianowała Leona Pileckiego zastępcą nauczyciela w piątym gimnazjum we Lwowie, oraz przeniosła inspektora szkolnego Mikołaja Niedźwiedzkiego na własną prośbę ze Skalatu do Żółkwi, wyrażając mu przy tej sposobności uznanie za gorliwą pracę.

Tarnów 31 marca. (Tow. ogrodnice.) Istniejące tu od lat pięciu Tow. ogrodnice należy do najruchliwszych Towarzystw w mieście, a działalnością swoją i jej owocami pochlubić się może. Ubiegły rok należał także do obfitych w działalności. Członkowie Towarzystwa odbyli w nim 10 zebrań miesiecznych, na których wygłaszano odczyty i pogadanki, omawiano ogólne sprawy, dotyczące Towarzystwa, a przy końcu rozlosowywano rośliny kwiatowe, owocowe lub jarzyny. — Towarzystwo założyło w r. u. kilka sadów włościańskich i ogrodów szkolnych we Wróblowicach, Lichwinie oraz Szynwałdzie i Brzyszczkach, nadto urządziło kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych, oraz kurs ogrodnictwa w seminarjum duchownym w Tarnowie dla przyszłych księży. Kurs ten był połączony z nauką o wyrabianiu win owocowych. Od czasu urzędzenia tego kursu wzmogło się między duchowieństwem tarnowskiej diecezji zamiłowanie do sadownictwa. Do najważniejszych czynności Towarzystwa należało urządzenie święta sadzenia drzew na drodze Tarnów-Biała, gdzie zasadzono około 200 drzewek. Świętom sadzenia drzew poza Tarnowem nie odmówiło Towarzystwo swej pomocy, udzielając darmo drzewek i biorąc udział w uroczystościach np. w Siemiechowie i w Miechowiczkach.

Jako premię roczną dla włościan i nauczycieli rozdała Towarzystwo po trzy drzewka. Od czasu istnienia wysadzono z inicjatywy Towarzystwa 3655 drzewek. Cyfry te mówią same za siebie i nie potrzebują komentarzy. To też praca wydziału spotyka się co krok z uznaniem szerokiej publiczności i władz. Majątek Towarzystwa wynosi 1562 k., Towarzystwo liczy około 350 członków, między nimi wielu księży, włościan i nauczycieli, nawet z bardzo dalekich stron.

Prezesem Towarzystwa był od jego założenia p. Ludwik Kowalski, człowiek dla Towarzystwa wielce zasłużony, który złożył tę godność na ostatniem w. zgromadzeniu z powodu wyjazdu z Tarnowa. To też zebrani urządzili mu owoję, a w. zgromadzenie mianowało go już dawniej członkiem honorowym. Nowym prezesem wybrano przez akklamację adwokata dra Mieczysława Galeckiego. Wydział pozostał ten sam. (i.)

Zmarli w Tarnowie: Jan Wójcik, zegarmistrz, przeżywszy lat 52. — Adam Łuszczek Łuszczewski, obywatel i b. radny, powstaniec z r. 1863 i sybirak, oraz były prezes Tow. masarzy, przeżywszy lat 59.

Dębica 31 marca. Przed trzema tygodniami powołane do życia dębickie Koło T. S. L. rozwija gorączkową działalność. Dotychczas zjednano przeszło stu członków, oraz odbyto cały szereg posiedzeń zarządu, na których prowadzi się prace przygotowawcze. Właściwa działalność Koła rozpocznie się w kwietniu z otwarciem w Dębicy »Czytelni«, oraz bezpłatnej »Wypożyczalni książek« Tow. Szkoły Ludowej. Po raz pierwszy wystąpi Koło T. S. L. publicznie na gruncie dębickim w niedzielę dn. 2 kwietnia, urządzając »Uroczysty obchód ku uczczeniu 111-ej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Raclawicami«. O godzinie 9-tej rano odprawi ks. prałat E. Wolski w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo dziękczynne, podczas którego śpiewać będzie chór męski, oraz grać orkiestra gimnazjalna. W tym samym dniu odbędzie się o godz. 7-ej wieczorem Uroczysty wieczór z doborowym programem, który zagai prof. Z. Skórski, oraz przedstawi program działalności T. S. L. w naszym miasteczku i stolicy.

Spieszę także z doniesieniem radosnej nowiny, że na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia Koła T. S. L. znajduje się wniosek zarządu, by nowemu Kołu nadać nazwę: imienia Stanisława Wyspiańskiego. (i.)

Podjeżrana sprawa żydowska. W dalszym ciągu otrzymujemy ze Żmigrodu następujące informacje: Przesłany do Jasła sekretarz wiedeńskiego towarzystwa żydowskiego »Union« brał się energicznie do tuszowania sprawy kilku żydów, aresztowanych za porwanie kilkunastoletniej dziewczyny. — Jak się dowiaduję, nakaz wypuszczenia uwięzionych przyszedł z ministerjum sprawiedliwości, do którego ów sprowadzony przez żydów sekretarz zwrócił się telegraficznie. Wpływy żydowskie, sięgające bardzo wysoko, zmanifestowały się w całej pełni!

Prezydent sądu obwodowego w Jasle telegraficznie zarządził zaraz dostawienie owej dziewczyny do Jasła

i nadesłanie aktów śledczych, oraz wezwał do siebie szędziego śledczego i lekarza ze Żmigroda.

Po odkryciu sprawy, wśród żydów żmigrodzkich zapanowała panika, wielu puciekowało do N. Sącza w obawie rozruchów. Ludność jednak, jakkolwiek bardzo wzburzona, nie posunęła się do żadnych ekscesów.

W Krośnie staraniem Koła T. S. L. odbędzie się dziś w sali »Sokoła« odczyt prof. Józefa Wiśniewskiego o Zygmuncie Augustacie. Początek o g. 7 wieczorem.

KRAKÓW, 2 kwietnia.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 2 kwietnia.

Teatr miejski: popołudniu »Porwanie Sabinek«, wieczorem »Hulaj dusza«.

Teatr ludowy: popołudniu »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Gwiazda Syberji«.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie: »Walka przeciw wagnerjanizmowi w Niemczech«, odczyt prof. dra Fr. Bylickiego.

»Sokoła« krakowski: wieczorem koncert Tow. »Samopomocy naukowej Polek«.

Sala Rady powiatowej: popołudniu walne zgromadzenie właścicieli realności.

Sala Grand hotelu: popołudniu loterja fantowa na korzyść Towarzystwa dobroczynności.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): Pettersburg, Kronsztadt, Petro-Pawłowsk, Carskoje Sioło, w 50 obrazach.

Protest, zamieszczony na pierwszej stronicie naszego dziennika, zwraca się z godnością i siłą przeciwko przewrotnej żydowsko socjalistycznej agitacji, która tak zuchwale obraża uczucia katolickie naszego społeczeństwa. Nie wątpimy, że cały ogół polsko-katolicki przyłączy się do poważnych słów protestu.

Nasza prasa humorystyczna wzbogaciła się o jedno pismo więcej. Wyszedł właśnie pierwszy numer *Kolca krakowskiego*, pod redakcją p. H. Zaleskiego, autora kilku nowel, nie pozbawionych humoru i werwy. Pierwszy numer *Kolca* ma tę wielką zaletę, że jest w ogóle dowcipny, miejscami nawet złośliwy, ale zawsze przyzwoity. Jeżeli redakcja będzie unikać zbyt osobistych zaczepki i zbyt jednostronnej satyry, znajdzie z pewnością uznanie i czytelników.

Lista wyborcza. W Magistracie wystawiono do przejrzania listy wyborcze wszystkich trzech kurji wyborców do Rady miejskiej. Ogólna liczba wyborców wynosi 6301, z których przypada na Koło I (inteligencja) 3320. Koło II (właściciele realności) 1248. — Koło III a) (wielki przemysł) 88, III b) (rękodzielnicy) 402 i III c) (mały przemysł) 1243.

Lista wyborcza wystawioną będzie do 14 b. m.

Koncert J. Friedmana i dr K. Zawitowskiego.

W programie koncertu J. Friedmanna znajdują się utwory Beethovena, Hummela, Schumana, Chopina, Paganiniego Brahmsa, Schulz-Erlera i samego koncertanta. Dr Zawitowski śpiewać będzie pieśni Caldary, Pergolesa, Masseneta, Weckerlina, Brahmsa, H. Wolffa, Schumana i Schuberta. Z polskich pieśni znajdują się w programie utwory Żeleńskiego, Galla, Noskowskiego i Moniuszki.

Bilety można już nabywać w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Wieczór Lelewicza odbędzie się we wtorek dnia 4 bm. w sali »Sokoła«. Bilety do nabycia w magazynie p. Wilhelma Fenza.

Filharmonja czeska, której koncert zapowiedziany na poniedziałek poruszył świat muzyczny krakowski i liczne grono melomanów z prowincji, wykona pod artystyczną dyrekcją swego przodownika dra Wilhelma Zemanka następujący bogaty program: 1. Fr. Liszt, »Les Preludes« poemat symfoniczny według Lamartina, 2. R. Wagner. Uwertura »Faust«. 3. Czajkowski, »Romeo i Julia« uwertura fantastyczna. 4. L. van Beethoven, »III symfonia op. 55, Eroica« (Allegro con brio-Marcia funebre, adagio assai Scherzo Allegro Vivace-Allegro molto).

Początek koncertu o godz. wpół do 8-ej wieczorem. Bilety sprzedaje kancelarja Towarzystwa Muzycznego w godz. urzędowych. Bilety zamówione będą zatrzymane do poniedziałku w poł.

Odczyt prof. Straszewskiego. Ostatni z odczytów, urządzanych staraniem stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, prof. dra Maurycego Straszewskiego pod t.: »O zadaniach wychowania wobec tegoczesnych prądów społecznych i politycznych« odbędzie się w niedzielę d. 9 bm. o godz. 4-ej popoł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia.

Odczyt. P. Jan Pietrzycki, literat ze Lwowa wygłosi we środę 5 b. m. w lokalu redakcji *Nowego Słowa* (Rynek główny 13) odczyt o poezji japońskiej p. t.: »Poezja sądów wiśniowych i wschodzącego słońca«. Prelegent zilustruje swój odczyt szeregiem przekładów poczynawszy od hymnów starojapońskich z V wieku po Chrystusa aż do utworów nowoczesnej liryki. Początek o g. 8-ej wieczorem. Cena wstępu 1 kor.

Z pałacu sztuki komunikują nam: Po tygodniowej przerwie otwartą zostanie w gmachu Tow. Przyj. szt. p. przy Placu Szczepańskim w niedzielę dnia 2 go

Tylko prawdziwy, jeżeli wprost odemnie sprowadzony, czarne, białe i kolorowe od 60 ct. do 11-35 złr. za metr, gładkie w paski, wzorowane adamasz. itd. Adamasz. mater. od 85 ct. do złr. 11 80 Jedwabie bal. od 60 ct. do złr. 11-35 Batyst jedwab. na suknie od złr. 9-90 Jedwabie ślub. od 85 ct. do złr. 11-35 do złr. 43-25 Jedwabie na bluzki od 65 centów do złr. 11-35. Fulardy drukow. od 65 ct. do złr. 3-70 Za metr. Dalej jedwab, woale, muslin, tyftyk, Cameleon, Armure Sirene, Christalina, Ottoman, Surah i t. p. z opłatą cła i portu do domu. Wzory odwrotnie. Porto do Szwajcarii 25 hal.

Jedwabie Henneberga

Seiden-Fabrikant, Zürich — HENNEBERG.

kwietnia zupełnie nowa wystawa obrazów i rzeźb. Złożą się na nią twory pp.: Dąbrowy Eugenjusza, Fabijańskiego Stan., Pałata Juliana, Filipkiewicza Stef., Laszeczki Konstantego, Rychter-Janowskiej Bronisławy, Rosenbluma L., Trzebińskiego, Weissa Wojciecha, Wodzińskiej Marji i wielu innych. — Pan Fabijański ukazuje w sali II cykl rysunków p. t. „Wawel”. Odtworzenie Wawelu w dzisiejszej jego postaci, a więc przed zmianami, które bliska już restauracja w większym lub mniejszym stopniu za sobą pociągnie, jest rzeczą bardzo na czasie. Resztę gmachu z wyjątkiem wielkiej sali zajmie oddzielna wystawa prac p. Eug. Dąbrowy. Składają się na nią pejzaże zimowe, wykonane pastelem, oraz liczne okazy sztuki stosowanej do przemysłu jako to: szafy, stoły, łóżka, oraz oryginalne kilimy, wykonane według wzorów artysty przez warsztat p. Sikorskiej w Czernichowie.

Aresztowania na Granicy. Dowiadujemy się, że żandarmerja rosyjska aresztowała na Granicy kilku młodych ludzi, którzy podobno przewozili jakieś proklamacje do Królestwa. Żandarmerja była widocznie ostrzeżona przez tajne denuncjacje. Zwracamy też uwagę, że Galicja roi się od żydowskich i innych agentów rosyjskiej policji.

Z Towarzystwa technicznego. W poniedziałek dnia 3 b. m. o g. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali przy ulicy Szepepańskiej l. 9 I p. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: Odczyt inż. Walerjana Dzieślewskiego: „Projekt wstępny kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanego pod Świnnicę”, objaśniony technicznie, ekonomicznie i turystycznie.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. Dnia 31 marca wygłosił nadradca sądowy Mieczysław Szybalski w auli uniwersyteckiej wobec licznie zebranych reprezentantów świata prawniczego odczyt „O projekcie ustawy dla uporządkowania ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie”.

Prelegent, znakomity znawca spraw hipotecznych i autor wielu monografii prawnych w tej dziedzinie, przedstawił w streszczeniu rządowy projekt ustawy, jego wady i zalety a między innymi zakwestjonował po części na korzyść Sejmu krajowego kompetencję Rady Państwa co do wydania tej ustawy i wykazał, że projekt ustawy nie zawiera jeszcze dostatecznych środków do uregulowania stanu hipotecznego w Galicji, stanu, który stał się już dawno nieszczęściem dla ludności wiejskiej i stosunków gospodarczych w kraju.

Za gruntownie opracowany, teoretycznie i praktycznie wyjaśniony odczyt, obecni żywymi oklaskami podziękowali referentowi. Na odczyt przybył umyślnie z Wiednia poseł do parlamentu i radca sądowy w Krośnie Jabłoński, który, jak wiadomo, jest dla tego projektu sprawozdawcą komisji w Radzie państwa. Dyskusję rozpoczął poseł Jabłoński całogodzinem omówieniem obecnych stosunków hipotecznych, przedstawieniem swoich poglądów i zasad, jakich chce się trzymać jako referent w parlamencie, dodając, że z wdzięcznością przyjmie każdą zdrową uwagę w tej sprawie, co go też skłoniło do przybycia na prelekcję.

Z powodu spóźnionej pory dalszą dyskusję odroczono na 2 tygodnie.

Stow. Certyfikatystów pocztowych w Krakowie odbędzie we wtorek 4 b. m. w lokalu „Przyjaźni” ul. św. Tomasza l. 37, o godz. wpół do 8-mej wieczór nadzwyczajne walne Zgromadzenie.

Na porządku obrad: Omówienie czynności wydziału, omówienie ogólnego położenia Certyfikatystów, oraz wnioski wydziału i członków.

Kronika policyjna. Policja aresztowała Walentego Skomelskiego, stangreta bar. Konopki z Mogilan, za to że ten jadąc w szalonym pędzie przez miasto, w ulicy Szepepańskiej przejechał dziewczynkę nieznanego nazwiska. Skomelski będąc widocznie niestrzeżwym, pędził dalej, aż został zatrzymanym pod wałami miasta i oddany policji. Przejechana dziewczynkę zabrało z ulicy dwóch przechodzących panów.

Czternastoletniego Władysława Rogalę, awanturnika i pomimo tak młodego wieku już pijaka aresztowano w chwili, kiedy z innym chłopem nieznanego nazwiska zabawił się trzema banknotami 20 koronowymi. Rogala dostał się do rąk policji, jego zaś towarzyszy uciekł z banknotami.

Odpowiedzi od Redakcji. WP. L. Dębica; — Owszem, prosimy o przesłanie.

Na rzecz Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863 nadesłali: Zdzisław hr. Uarnowski 100 kor., dawny Resurs krakowski 100 kor., Filja Banku hip. 50 k., Antoni Wyspijański 3 kor., Fr. Macharski 10 k., Edward hr. Mycielski 10 k., Fr. Koneczny 3 k., dr Kazimierz Łapiński 20 k., dr Jan Zbigniewicz 30 k., Izabela i Chmurski 5 k., Adam Piasecki 2 k., Michał Huza z Grybowa 10 k., Feliks Ohmura 10 koron, Efraim Wikler 5 k., ks. Wład. Mikulski 5 k., Felicja Kn-walska 20 kor., Witold Rogoyski 20 k., Eugenjusz Katerla 10 k., Spirydion Makarewicz 5 k., tow. spożywcze Resursy urzęd. 0 k., 1 ada pow. w Białym 50 kor. Magistrzy: Wieliczki 20 k., Krosna 10 k., Zmigroda 20 kor., Kopczyce 10 k., Mielca 5 k. Jako członkowie wspierający przystąpili z roczną wkładką: dr Emil z Psar Psarski 25 kor., Resursa urzędnicza w Krakowie 40 k., Weiss 2 kor. i Ludwik Lazar 12 koron. Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu weteranów składa komitet najgorętsze podziękowanie.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę: „Porwanie Sabinek”, o godz. 3 popoł. Ceny miejsc niższe.

W niedzielę: „Hulaj dusza!”, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (wznawienie). Początek o godz. 7 wiecz.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę po południu po raz ostatni „Królowa przedmieścia”.

W niedzielę wieczorem „Gwiazda Syberji”. Dla gości z Królestwa.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W niedzielę 2 kwietnia: Prof. dr Franciszek Bylicki: „Walka przeciw wagnerjanizmowi w Niemczech (w szkole realnej).”

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

W poniedziałek 3 kwietnia: Prof. Mikołaj Mazanowski: „Obecny stan edukacji wyższej kobiet w Polsce” — (w Collegium novum).

We środę 5 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Toločko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami, wykład l. (w szkole realnej).”

Z Rosji.

Walka synodu prawosł. z Pobiedonoscewem.

Petersburg 1 kwietnia. Dnia 22 z. m. miał komitet ministrów obradować nad reformą kościoła ortodoksyjnego. Na życzenie prezesa komitetu ministrów, metropolita Antoniusz wypracował projekt stosownie do życzeń duchowieństwa, który zmierza do przywrócenia formy administracji kościoła z wieku XVI i XVII. — Prokurator synodu Pobiedonoscew nie zgodził się na ten projekt i prosił cara, aby obrady nad tą kwestją zostały wyłączone z kompetencji komitetu ministrów, gdyż należy ona wyłącznie do kompetencji synodu. Car uwzględnił tę prośbę i przekazał sprawę synodowi, poczem Pobiedonoscew oświadczył, że wszelkie reformy są zbyt ciężkie.

Synod nie zgodził się na te opinie Pobiedonoscewa i oświadczył, że należy wrócić do formy administracji kościoła przez duchown. Synod uchwalil prosić cara o pozwolenie na zwołanie synodu **ośm. wyboru patriarchy.**

Z Finlandji.

Helsingfors 1 kwietnia. W senacie odczytano manifest wstrzymujący brankę rekruta. Rozporządzenie carskie zarządza, że kasa Finlandji ma płacić rocznie 10 milionów marek do kasy państwowej na cele wojenne.

WOJNA.

Pogłoski pokojowe.

Waszyngton 1 kwietnia. Ze strony miarodajnej zaprzeczają wiadomości *Timesa*, jakoby prezydent Roosevelt otrzymał od Rosji i Japonji misję pośredniczenia w rokowaniach pokojowych.

Pożyczka japońska.

Nowy Jork 1 kwietnia. Amerykańskie zgłoszenia na jap. pożyczkę wynoszą 500 milionów dolarów.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 1 kwietnia. Hr. Juljusz Andrassy oświadczył, że doniesienie dzienników, jakoby powiedział, że obejmuje misję utworzenia gabinetu na nowej podstawie, nie jest prawdziwym.

Wiedeń 1 kwietnia. Austro-węg. ambasador Schoegyanyi wyjechał do Berlina.

Komunikat opozycji.

Budapeszt 1 kwietnia. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji zebrał się wczoraj na konferencję pod przewodnictwem Kossutha. O konferencji wydano następujący komunikat: Komitet uchwalil wystosować pismo do prez. Izby posłów z prośbą, aby zwołał posiedzenie n. d. 4 kwietnia. Komitet obradował następnie nad projektem adresu, który zjednoczona opozycja w drodze sejmu ma zamiar przedłożyć królowi.

Mimo, że wymieniono zdania o warunkach rozwiązania przesilenia, o czem prasa przyniosła sprawozdania, komitet wykonawczy nie powziął żadnej uchwały w tej mierze. Komitet

nie mógł tego uczynić, gdyż nikt nie był uprawnionym dawać komitetowi propozycje i żadnych propozycji wogóle nie uczyniono.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin 1 kwietnia. Biuro Wolffa podaje następujące szczegóły z wizyty cesarza Wilhelma w Tangerze: Przy wylądowaniu wygłosił cesarz mowę, w której zaznaczył, że pobyt jego ma być pomocnym dla równouprawnienia wszystkich narodowości. Następnie konferował cesarz z Abdel-Malekiem, który przywiózł dary od sułtana.

Sprawa marokańska.

Londyn 1 kwietnia. Dzienniki krytykują ostro mowę Bülowa w sprawie marokańskiej. *Pall Mall Gazette* sztydzi, że ten sam, który wskazywał teatralnym gestem pierwszy niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony rasy żółtej, teraz intriguje z barbarzyńskim żywiołem mahometaniskim przeciw cywilizacji zachodnio-europejskiej, reprezentowanej chyba dość pokąźnie przez Anglię i Francję. Anglja poprze z całą siłą przekonania każdy krok dyplomatyczny Francji. Dyplomacja niemiecka sama sobie gotuje upokarzającą porażkę.

Globe i *Standard* wykazują również konieczność ścisłego zespolenia się Anglii i Francji przeciw pretensjom niemieckim.

Paryż 1 kwietnia. Po porozumieniu się ministra Delcassego z Londynem, ton prasy francuskiej zaostrzył się znacznie w sprawie marokańskiej. *Temps* nazywa gawędy o odosobnieniu Francji w tej sprawie naiwnością. Zbytecznym jest snuć dalej wszczęty od dni dziesięciu przez prasę niemiecką dialog. Jeżeli Niemcy czują potrzebę otrzymania dodatkowych objaśnień, mogą zażądać ich w drodze urzędowej i nikt im ich nie odmówi. Linja polityki francuskiej, angielskiej i hiszpańskiej jest prosta, Niemcy prowadzą politykę w zygzak.

Lawina.

Salzburg 1 kwietnia. Koło Gastein spadła wczoraj lawina, połączona z oberwaniem się ziemi. Droga do Gastein jest na przestrzeni 120 m. zasypaną. Most kolejowy pomiędzy tunelami jest częściowo uszkodzony.

Wiedeń 1 kwietnia. Jak dzienniki donoszą z Budapesztu, cesarz zarządził utworzenie urzędu marszałka dworu dla Węgier. Urząd wejdzie w życie z dniem 1 maja.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 1-go kwietnia. — (Gielda pop.) — Godzina 3.—. — Marki 117 22, Renta majowa 100 0, Węg. renta koronowa 98 30, Akcje austr. zakładu kredyt. 680 50, Akcje węg. 777 50, Akcje Anglobanku 306 25, Akcje Untonbanku 551 50, Akcje Ländlerbanku 467 50, Akcje kolei państw. 663 50, Lombardy 89.—, Akcje fabryki broni 613.—, Akcje tytoniowe 338 50, Akcje Alpiny 523 50, Losy tureckie 143 25, Ruble 252 50.

Cukier (słaby) 33 85 — 33 10 spirytus (stalony) 48 60 80 —, nafta 40 60 — 41.

NADESLANE.

Podziękowanie.

Panu Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, buchalterji pojed. i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej 68, pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie za przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalterji pojedynczej, podwójnej i ogólnej, który to egzamin dnia 28 marca w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z bardzo dobrym postępowaniem złożyliśmy.

Kamila Horowicz. Stefania Hornikówna.

Roman Bednarski. Jadwiga Jaworska.

Z. Mieszkowski. Emilia Dyndowicz.

Marja Rachwałówna.

Piersiowo chorzy, którzy są w tem szczęśliwym położeniu, że mogą odwiedzać miejsca kąpielowe, sanatoria i t. p., znajdując w Sirolinie potężną pomoc. Przewziwem jednak błogosławieństwem jest ten środek dla tych, którzy spełniając swoje obowiązki nie mogą opuścić miejsca swego pobytu. Pod wpływem Siroliny ustępują wszelkie objawy choroby (kaszel, wybuchy, febra, poty nocne i t. p.), apetyt i waga ciała wzrasta. Sirolina ma jeszcze tę korzyść, że zazywa się ją w małych ilościach (2—3 łyżeczek od kawy dziennie) — a zatem nie sprowadza wielkich ofiar materialnych.

Do wynajęcia z powodu wyjazdu 5 pokoi, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia od 1-go maja, Warszawska 3, II piętro.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE

GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO, POD KIERUNKIEM FIRMY BURMEISTER & WAIN — POLECA

KONWIE »PERFECT« Z JEDNEGO KAWAŁKA BLACHY, Z ZAMKNIĘCIEM, BEZ GUMY I Z GUMĄ. PAPIER pergaminowy i wszystkie maszyny, naczynia i przyrządy mleczarskie po najniższych cenach.



Źródłem siły dla wszystkich

k którzy czują się zmęczeni i wycieńczeni, nerwowi i pozbawieni energii, których siła żywotna skutkiem umysłowego lub fizycznego przeciążenia się zużyła, lub dla tych, którym niszczące choroby i ciężkie wysiłki umysłowe zmniejszyły odporność, jest

Sanatogen

Przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cywilizowanych krajów jako najskuteczniejszy środek uznany.

Do nabycia w Aptekach i Droguerjach. — Broszury darmo i opłatnie od Bauera & Cie, Berlin SW. 48.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. BRADY, Wien I, Fleischmarkt 1. 2962 13 26

NAJLEPSZA PASTA DO PODŁÓG

FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy w Krakowie mają Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Chrzanowie M. Wasserberger, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wl. Bracha nast. K. Rösner, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu A. Waniek, A. Pawluskiewicz. 647

Wiosenne życzenie.

Samodzielną kobietą, gospodarną i zdrową, bardzo zamożną, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszeń przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Singera maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.
w Krakowie ul. Szewska 1. 2,
(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie

Atelier fotograficz.

nowo założone w Zakładzie górnym w Szczawnicy, jest do wydzierżawienia. Blizszą wiadomość udzieli

Ignacy Semmel
w Szczawnicy.

Niemka katolicka, przyjmie miejsce bony do dzieci. Adres: Emma Fröhlich, Br. slau III., Berlinerstrasse 45. 1. Gartenhans. 644 3

PARCELA

w Krakowie, prz. ul. św. Marka 1. 27 do sprzedania.

Wiadomość przy ul. Szpitalnej 1. 17. 623 3

LICYTACJA.

Celem rozdania robót wodociągowych w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się licytacyjna rozprawa ofertowa dnia 12 kwietnia 1905 r. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II. p.) Należyte wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydium Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Ibie dla użytku interesantów. 356 3

PLYN KWIZDY

Marka ochr.: Wąż Płyn dla turyst.

Zdawna ceniony dyet. kosm. środek (wcieranie) do wzmocnienia ścięgien i mięśni ciała. — Przez turystów, rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem zastosowywany do wzmocnienia i uzyskania napowrót poprzedniej sprawności po wielkich wycieczkach.

Cena 1 flaszki 2 K., — pół flaszki 1-20 K. Do na ycia tylko w aptekach.

— Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —

Skład główny: Franc. Jan Kwizda, c. k. austr.-węg., król. rum. i książ. bułg. dostawca Dworów, — aptekarz obwodów. Korneuburg koło Wiednia. 1459



Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA rozmaite wyborowe gatunki

KAWY palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach najprzystępniejszych.

2845 18 0



KULE i KREGLE

z drzewa Lignum Santalum polecają najtaniej

REIM i Spół.

Kraków, Rynek 37.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

z wyrobów krajowych najprzedniejszych:

HOFA knotków do lampek nocnych.
HOFA past i kremów do czyszczenia i konserwowania obuwia.
HOFA apretór
HOFA proszku nieszkodliwego do prania bielizny i mycia

z fabryki wyrobów chemicznych

STANISŁAWA HOFA Krakowie.

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Najwyższe odznaczenie. 10 złotych medali. ZYGMUNT FLUSS I-rzędny zakład parowej farbiarni, chemiczna Pralnia

ubiorów, sukien i materji wszelkiego rodzaju uniform itd., wcielanie całymi popru tym.

Fabryka: Berne, Zelle 38.

Własne filje: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża 7- we Lwowie tylko ul. Syktuska 1. 26. Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: Farbiarnia materji jedwabnych pior siusich we wszystkich barwach.

TOWARZYSTWO

Pomocy Kredytowej

ul. Floryańska 1. 16. I. p. udziela Członkom swym pożyczek pod dogodnymi warunkami, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki Oszczędności płacąc 5 prc. 660

Dyrekcja.

ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców, jak w miejscu tak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.



terjału, jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.

J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa 1. 19.

REALNOŚĆ

tuz pod Krakowem, składająca się z willi drewnianej o 5 pokojach i 5 morgów gruntu do sprzedania. — Adres w administracji „Głosu Narodu". 654 3

DOMU

d brze zbudowanego, w zdrowej dzielnicy Krakowa, co najmniej 10 lat wolnego od podatku, poszukuje się do kupna za dopłatą w gotówce około 40.000 koron.

Oferty pisemne przyjmuje kancelarja adw. Dra Stanisława Tomika w Krakowie, ulica św. Marka 20, (róg ul. Floryańskiej). 651 3

ZAPŁACĘ DOBRZE

za szybkie wyrobienie tego zajęcia przy prz. tebiorstwie lub prywatnej instytucji. Zgłoszenia: »Podulnin 40c, post. rest. Kraków. 661 3

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach, utrzymujące stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nadersuchego materiału, jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.

J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa 1. 19.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym niezycie oskrzeli, ksztuścu, zółzach, grypie, (influeneyi).

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę usuwa poty nocne.

Kto powinien użyć Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły niezycie oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zółzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, kataru nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie w aptekach po 4 kor. za flaszkę. wpływa na ogólne odżywienie.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

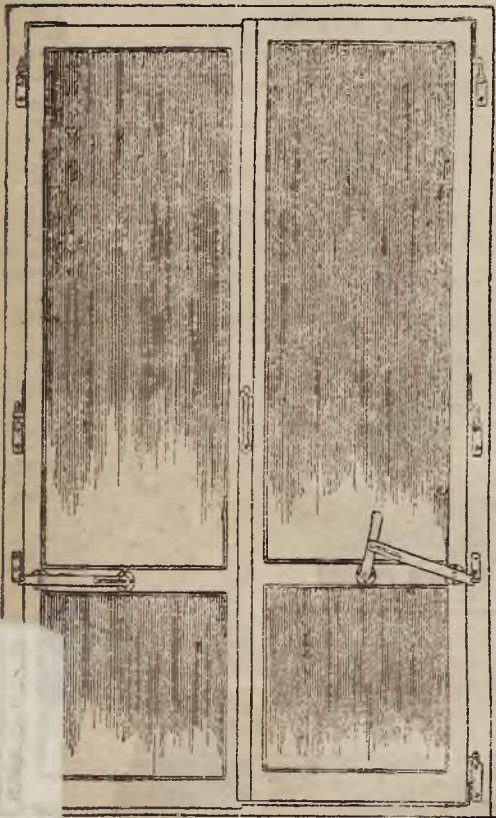
Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

„Roche“

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel opatent. okien i drzwi systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedazy tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznanne hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — Okna opatent. tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacji. Skrzydła dookoła odpowied. ujęte nie paczają się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakom. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

MAGAZYN Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. Tel. 43. poleca

NOWOŚCI

w towarach modnych na suknie
i bogatej konfekcyi damskiej.

Żakiety od Kor. 18.

Spodnice, kostymy w wielkim wyborze.

Próbki darmo i opłatnie.



NA POST!

619 3

znakomite

jarzyny suszone

jak: groszek, fasolkę szparagową i zieloną krajana, kapustę białą i włoską, szczaw, szpinak, koper, julienkę po cenach niższych poleca

„FLORA“ dom rolniczo-ogrodn.
Tarnów.

Ogólne Zgromadzenie Człon. Tow. Zaliczkow. w Zatorze

odbędzie się w niedzielę d. 16 kwiet. rb. o godz. 5 po poł. w sali posiedzeń Rady gminnej w Zatorze. na które mamy zaszczyt zaprosić Szanownych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za r. 1904.
4. Rozdział zysku z r. 1904.
5. Wybór 4-ech członków Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Zator dnia 30 Marca 1905.

Rada Nadzorcza.

Utrzymanie zdrowo żołądka

poczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stołca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, BALSAMU ŻOŁĄDKOWEGO Dra ROSE. Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie!

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. Fragner'a c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203,
róg ulicy Neruda.

2789

WYSYŁKA CODZIENNA.

Za nadesłaniem kor. 2.56 wielka faszka, — za nadesłaniem kor. 1.50 mała faszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znacz. aptekach.

Zegar wachadkowy z muzyką



70 cm. wysoki, pięknie polit., z drzewa orzechowego, z bogato rzeźbionym nagłówkiem, według obok umieszczonej ryciny, gra sam co godzinę najpiękniejsze kawałki muzyczne, pieśni, walce i marsze, i kosztuje wraz z paczką i opakowaniem tylko zł. 6.50. Ten sam zegar bez muzyki zł. 4.50. Bijący całe i pół godziny zł. 5. — Z najnowszych bicim wieżowem zł. 5.50 — Wielkie zegary wachadkowe z 2-ma wagami 180 ctm. wys. zł. 10.50. Niklowy lub stalowy „Strapaz-Roskopf“ z plombą zł. 2. Dla każdego zegara 3-letnia piśmienna gwarancja. Nie odpowiadające będą wymienione lub zwrot pieniędzy. Wysła za pobraniem pierwszy, największy skład zegarów

MAX BOHNEL

396 7

ZEGARMISTRZ, Wiedeń IV, Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych. Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840 — Żądajcie mego wielkiego Cennika, zawierającego 1000 rycin gratis franco.



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.



Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem.

Cena faszki wyciągu szilkowego, 1 K 60 hal., 6 faszek K, patentowanego rozpylacza 3 K 60 hal.

Główny skład

JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera w róbów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolascha Szymona Haya, c. k. dost. Dworu.

Story patyczkowe

Zaluzje deszczolkowe na walkach i rolkach, jako też Rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzji pod firmą:

Władysł. Pędziwiatr
Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów złoata i srebra

Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka
Zegarków
Brüx Nr. 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3.80, z podwójnymi kopertami złr 5.75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1.20, 1.50, 1.80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z niki. łańcuszkiem i skórzany futerałem złr. 2.25, 3 sztuki 6.50, 6 sztuk 12.50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3.50. Budzik niklowy złr. 1.45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecąca w nocy złr. 1.65, 3 sztuki złr. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794

Licznym Szan. Odbiorcom

komunikuję, że na rok 1905 cenniki ogólne ilustrowane rowerów, maszyn do szycia i do pisania, optyczn. instrumentów, fotograficznych aparatów, higienicznych artyku-

łów i wiele innych nowości po najniższych cenach wysyłam za nadesłaniem 40 hal. w markach poczt. mały katalog bezpłatnie. Adres: M. Rundbakin, Wiedeń IX 1.

Najlepsze higieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dykretne.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem związania stosunków handlowych, w międzynarodowym biurze adresów Józef Reizenweil i Syn,
Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881
Budapeszt V, Nador, utca 13. Prospekty franco. 509 20

Już wyszły pocztówki ilustrowane, na tle powieści histor.

„KRZYŻACY“

Henryka Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła. Cena kompletu (15 szt.) 1 kor. 80 h.

Kazim. Kamiński

wybitny artysta dram. w sześciu rolach. Serja fotogr. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul. Kossaka

Komplet 40 reprodukcji 4 kor. Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesł. należytości i 10 h. na porto dostarczyć.

Howarth i Kleczeński

Lwów. 354



Prawdziwy kotwicowy złoty (double)

Remontoir - Roskopf - Savonnet.

Te najnowsze zegarki „Roskopf“ mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „double“ kowertach ze sprężyną. Złoto dublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykonania są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudno do odróżnienia. 439 7.

Cena złr. 5.—.

Do tego łańcuszek ze złota dublowanego z r. 1.50. Do każdego zegarka daje się 3-letnią piśmienną gwarancję. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem.

Józef Spiering

Wiedeń I., Postgasse 2-48.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka lakierów i preparatów chemicznych L. BARANOWSKIEGO i Ski

w Krakowie ul. Wolska l. 22.

produkuje

farby bursztynowe do podłóg w 4 odcieniach,

wszelkie lakiery kopalowe, asfaltowe, brunoliny i sekatywy,

jak również

preparaty do sporządzenia tychże.

Do nabycia w handl. F. Lenerta, Reima i Sp., Kreislera i Drobnera.

ŻĄDAJCIE TYLKO WYROBU KRAJOWEGO.

Ostrzeżenie! Wydawnictwo nasze nie ma nic wspólnego z innymi wydawnictwami, podszywającymi się pod firmę »Księgi Adresowej«, która za usługę naszej firmy prawnie ściągac będzie.

Księga Adresowa

Miast Krakowa i Podgórze.

Rocznik II. na rok 1906,

Wydawnictwo nasze tak niezbędne w inteligentnych warstwach naszych miast, w II. Roczniku postara się o usunięcie wszystkich niedokładności, które wskutek błędnych informacji c. k. Biura meldunkowego zakradły się do Rocznika pierwszego. Redakcja dokłada wszelkich starań, aby Księgę Adresową wyposażyć jak najbogatszym materiałem informacyjnym i dokładnymi adresami mieszkańców, oraz wszystkich firm.

Rocznik II. Księgi Adresowej na rok 1906 zawierać będzie:

- I. Spis alfabetyczny mieszkańców miast Krakowa i Podgórze z podaniem tytułu, stanowiska i zamieszkania.
- II. Spis alfabetyczny wszystkich zawodowców m. m. Krakowa i Podgórze.
- III. Wykaz firm protokółowanych m. m. Krakowa i Podgórze.
- IV. Spis alfabetyczny urzędów, władz cywilnych i wojskowych, instytucji publicznych i prywatnych, szkół, zakładów naukowych, redakcyj, stowarzyszeń i t. p. w m. m. Krakowie i Podgórzu.
- V. Wykaz właścicieli realności w Krakowie i Podgórzu z podaniem liczby hipotecznej i orjentacyjnej.
- VI. Spis alfabetyczny ulic i placów m. m. Krakowa i Podgórze z podaniem ich położenia i dzielnic.
- VII. Wykaz posiadaczy połączeń telefonicznych w Krakowie i Podgórzu.
- VIII. Przewodnik historyczny po Krakowie i Podgórzu.
- IX. Adresy posłów do Rady Państwa i Sejmu krajowego.
- X. Zdrojowiska krajowe i stacje klimatyczne, oraz zakłady lecznicze.
- XI. Adresy właścicieli dóbr i dzierżawców dóbr w Galicji
- XII. Kalendarz na rok 1906, zawierający kalendarze rz. kat., izraelski, spis imion słowiańskich i obliczenie dni.
- XIII. Ogłoszenia.
- XIV. Plan m. m. Krakowa i Podgórze.

Zmiany adresów uwzględnia się do 1-go października b. r.

Stefan Mikulski i Józef Knapik
wydawcy.

Adres redakcji: Kraków, ul. Floryańska l. 8, I. piętro.

NASIONA

z gwarancją czystości i wysokiej siły kiełkowania

rozsadę warzyw i kwiatów

róże pienne i krzaczaste

w najpiękniejszych odmianach.

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancją za podaną zawartość składników poleca

„FLORA“ dom rolniczo-ogrodniczy
w Tarnowie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 2934

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny l. 18

poleca



ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przysrubowywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają maszyny Singera i Central Bobbin, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnym kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nie tylko nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materiału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym wzgl. dem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 zlr., nożne od 35 zlr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

POSAĐKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych
(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: Wiedeń, I., Seifergasse 14.

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacji dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacji; nasady kominowe od pojedynczego do najzdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Największy wybór wszelkich najnowszych

Towarów sukiennych po najtańszych cenach tylko u

Ant. St. Breuers'a

Pierwszy Reichenbergski, prywatny handel sukna

„Bohemia“ Reichenberg,
Bahnhofstr. 4.

543 10

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI“

w materiałach wełnianych, jedwabnych do prania

oraz

W KONFEKCYI DZIECIECZEJ

POLECA

JÓZEF MASSAR W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej l. 15.

Towar gustowny i doborowy.

Ceny umiarkowane.

Kto nie znalazł

P. S. W.

dobrego chleba, niech żąda chleba z piekarni wiejskiej, Krowoderska 130 —, jest dobry, smaczny i apetyczny z **marką ochronną P. S. W.**, który dostać można w **każdym sklepie.**

492 4

Z poważaniem
ZARZĄD.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracje**, wysła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiernością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podjąmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

FARBY DLEJNE szybko schnące.
GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ i **LAKIERY** do podłóg ze znanych fabryk: L. Marx'a, O. Fritze'go w Wiedniu i Baranowskiego i Sp. w Krakowie.
MASĘ FRANCUSKĄ i **WOSKOWĄ**.
FARBĘ-SPIRYTUSOWO-LAKIEROWĄ,
„LINDOLEUM“ do podłóg.
WOSK do froterowania.
APARATY do froterowania podłóg.
LAKIERY, KREMY i **PASTY** do odświeżania kolorowych buclików.

Cenniki darmo i opłatnie.

Rynek 37.

„ALPESTRE i SUDETIA“
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“
Lampki elektryczne kieszonkowe i baterje do napełniania tychże wszelkich systemów.

KULE i KRĘGLE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. Przybory do rybołostwa w wielkim wyborze.

Reim i Sp.

polecają na zbliżające się
ŚWIĘTA WIELKANOCNE
Smigusy w rozmaitych kształtach,
Rozpylacze kieszonkowe do perfum,
Perfumy i wodę koloń. do oblewania,
Perfumy francuskie wagę deka od 20 ct. do 40 ct.
Wode kolońską na wagę deka 2 i 4 ct.
Farby na jaja w pięknych kolorach,
Farby roślinne bez (trucizny) do zafarbowania potraw, cukrów i likierów.

Linia A.-B.

Ceraty na stoły i meble
Przedściółki ceratowe i z Linoleum, Chodniki ceratowe z Linoleum i kokosowe.

Rogózki Kokosowe,
Szczotkowe i Żelazne
Szczotki do przedpokoju

Artykuły piwniczne i do potrzeb domowych!
PIPY i WENTYLE do beczek,
WĘŻE do ściągania piwa i wina,
KORKI, MASZYNIKI do korkowania i t. p.
WYROBY SZCZOTKASKE Piórkowe, Trzepaczki, Zmiotki, Szczotki,
APARATY higieniczne do czyszczenia dywanów, Środki do czyszczenia wszelkich metali, naczyń i sprzętów kuchennych.
Środki do wywabiania plam z sukien.
FARBY do farbowania materji i piór.
Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH LTD.

Kraków, Rynek 34, Pałac Spiski.

polecają swoje znakomite, ogólnie znane

maszyny i narzędzia rolnicze

osobliwie na zbliżający się wiosenny sezon swoje pługi stalowe uniwersalne 2 i 3-skibowe pługi patentowane, 3 i 4-skibowe pługi do pokładów, walce, brony, rozsiewacze sztucznego nawozu, siewniki szeroko rzutne, siewniki rządowe „Hoosier“ (system kółek przesuwalnych) oryginalne amerykańskie narzędzia Planet jr. itp.

Ilustrowane cenniki gratis i opłatnie.



Oryg. Singera

Maszyny do szycia

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia.

Na wystawie światowej w St. Louis (Stany Zjednoczone) otrzymały

ORYGINALNE

SINGERA maszyny do szycia

za niezrównaną wielostronność w wykonaniu robót najwyższe odznaczenia:

**Siedm „Grand Prix“
Siedm złotych medali
SINGER COMP.**

**Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejsk.
Kazimierz, ul. Wolnica 11.**

Filie Zachodniej Galicji:

**Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Walowa 13.
Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.**



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czegoś na wagę sprzedają.

Poln. 1905

Rzeźnik

fachowiec, młody katolik, z dobremi poleceniami, posiadający mały kapitał, przez osiedlenie się w miejscowości fabrycznej, może zrobić bardzo dobry interes. Poparcie zapewnione. Oferty pod znakiem: „Dobra sposobność“, Kraków, poste rest. główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego, — wnieść należy do dnia 10 kwietnia 1905 r.

Zgubione paszport

pruski, wydany w Jarocinie, na nazwisko Maryi Narzechskiej. Znalazca raczy oddać: ul. Sławkowska Nr. 27, mieszkanie 27, za wynagrodzeniem.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządą S. Szembeka.

Przeznacza się 5 proc. za sprzedaży ubrań gotowych po połowie na Tow. Oświaty Ludowej i Szkoły Ludowej.

Jedyny w całej Galicji

**Wyrób ubrań
na gotowe.**

Związek kat. Krawców

**Kraków, ul. Floryańska 7, tuż przy Rynku.
Lwów filia, Plac Halicki 7.**

czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaczął wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t.

**Wiadomości
Pasterskie**

z użytku kleru r. kat. prenumerować można.

**Księgarnia Katolicka
W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
a św. Jana 1 6. (Hotel Saski).
Przedpłata roczna wynosi 12 koron.**

**Tanie czeskie
PIERZE!**

5 kilo świeże darte K. 9.60, lepsze K. 12, e, puchowe, darte, Kor. 18, 24, żno-białe, puch., darte, K. 30, 36, wysyłka opłatnie za pobraniem. Wt lub wymiana dozwolone za stem porta. — Benedict Sachsen 284, p. Pilsen, Czechy. 331 3

Wymiana lokalu.

z zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. licznosc, iż z dniem 1 kwietnia r. przeniosłem mój Zakład zennistrzowski, znajdujący się do czasu przy ulicy Karmelickiej 1. 14 l. 6. ul. Karmelicka. 655

M. Zakrzewski.

Założony w r. 1872

**Zakład rzeźbiarsko-kamiennarski
BRACI TREMBECKICH**

przy ulicy Rakowieckiej 1. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Nasz skład i pracownia futer pod firmą:

A. Armatys i Spółka

dotychczas ulica Bracka 1. 5, przeniesiona została na Rynek 22, naprzeciw odwachu od frontu, o czym mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, oraz przypominać, że **przyjmujemy futra do przechowania** przez lato pod przystępnymi warunkami i wszelką gwarancją, ubezpieczając oddane nam przedmioty tak od ognia, jako też i kradzieży, polecając się łask. względem pozost. z wysok. poważan.

602 3

A. Armatys i Sp. Kraków, Rynek 1. 22.



Tysiące podziękowań

z całego świata zawiada z wiera objaśniająca i pouczająca książka **Poradnik domowy o balsamie i maści babkowej aptekarza A. Thierry'ego**, jako niezbędnego środka. Przesłanie tej książeczki następuje po równoczesnym zamówieniu balsamu, a także na życzenie gratis i franko. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flasz. 15 koron opłatnie wraz z paczką, 2 słoiki maści babkowej wraz z paczką kor. 3.60. — Proszę adresować: 3401

Aptekarz A. Thierry, Pręgrada, Rohitsch-Sauerbrun. Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów sądownie ścigać będę.